Nr. 269. We Lwowie Czwartek dnia 24. Listopada 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 8 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 23. listopada.

Według ostatnich doniesień liczy „klub centrum" obecnie już 26 członków, którzy wystąpili z klubu hohenwartowskiego. Jakkolwiek ks. Lichtenstein i Lienbacher oświadczyli, że nie odstępują od zasad dotychczasowych i popierać będą nadal rząd dotychczasowy, to jednak krok ten konserwatystów, który centraliści nazywają „pęknięciem żelaznego pierścienia", daje powód do obaw, pod względem utrzymania nietylko solidarności prawicy ale ostatecznie i gabinetu dzisiejszego.

Kto zna sposób gwałtowny, w jaki konserwatyści domagają się zwykle spełnienia swych żądań, kto zna historję wniosku szkolnego Lienbachera, ten pojmie, że obawy te są uzasadnione i może śmiało przypuszczać, że odłączenie się konserwatystów od klubu prawicy nastąpiło w tym celu, aby mogli śmielej występować ze swojemi żądaniami, najczęściej niezgodnemi z pojęciami o postępie i wolności.

Jakkolwiek dzienniki urzędowe są pełne otuchy, że zmiana ta nie uszczupli zastępu prawicy, jakkolwiek głoszą, że hr. Taaffe uważa fakt ten jako kwestję domową, to z drugiej strony zaznaczyć musimy, że niektóre organa autonomiczne nie podzielają tego optymizmu i wcale nie dwuznacznie dają wyrazy obawie, w kierunku wyżej wskazanym.

O ile się zdaje, wystąpili konserwatyści z klubu prawicy przez wzgląd na niemiecką narodowość swoich wyborców w krajach alpejskich, którzy im zarzucali opuszczenie stanowiska niemieckiego. W tej mierze klub centrum wzmocniłby cokolwiek stronnictwo wiernokonstytucyjne — naturalnie, jeżeli wspomnione motywa wystąpienia z klubu hohenwartowskiego są prawdziwe. Zresztą, czy krok ten konserwatystów jest wzmocnieniem, lub osłabieniem prawicy, zobaczymy wkrótce wśród walki parlamentarnej, która już niebawem zawrze na całej linji bojowej.

Faktem jest jednak, że zdania są pod tym względem podzielone. Świadczy o tem artykuł pod tytułem: „Na rozdrożu", zamieszczony przez jednego z posłów polskich (prawdopodobnie dra Wolskiego) w wczorajszym *Tagblacie*. Oto co pisze:

„Secesja pewnej części „stronnictwa prawa" była od dawna zapowiadana; dziś stała się czynem i to w 24 godzin zaledwie po zlaniu się frakcyj wiernokonstytucyjnych w klub „połączonej lewicy."

Czy zdarzenie się równoczesne obu wypadków jest rzeczą przypadku? Sądzimy, iż na pytanie to można odpowiedzieć stanowczem: „Nie." Radca nadworny Lienbacher, według naszego zapatrywania i w tym razie w sposób świetny, dowiódł swej zręczności, wybierając moment, w którym może być pewny, iż ze swoją garstką zajmie imponujące, a nawet dominujące stanowisko.

Nowy klub centrum nie chce rozwiązać swych stosunków z prawicą, pragnie on mieć reprezentację w jej komitecie wykonawczym, a frakcje prawicy nie mogą go usunąć od sojuszu, jeżeli program połączonej lewicy w szeregach opozycji zostanie przyjęty, jeżeli całe stronnictwo wiernokonstytucyjne w jeden zwarty klub się połączy.

Jeżeli to ostatnie rzeczywiście nastąpi, to dzieje przyszłe naszego parlamentu można będzie już z góry napisać. Konserwatywni panowie, czy jak się sami nazywają „z klubu centrum," byli już wtedy, gdy postępowali za sztandarem Hohenwarta bezwzględni i gotowi zawsze na to, aby się chwycić wobec swych sojuszników środków najbardziej represyjnych; tem bezwzględniej będą zaś postępować teraz, gdy koleżeństwo i karność partyjna klubu, w którym stanowili mniejszość, nie jest już dla nich wędzidłem, gdy mogą dążyć do celu swobodnie i bez przeszkód. Panom tym nie brak stanowczości; wiedzą oni dobrze, iż żelazo kuje się dopóty, póki jest gorące i że najważniejszem jest: umieć korzystać z chwili. Nie troszcząc się o dobro ogółu, a wolni od wszelkich przesadnych względów na przyzwoitość, wynajdą oni zawsze moment stosowny, w którym będzie iść o różne przedłużenia, o interesa zasadnicze państwa lub pojedyńczych narodów, albo wreszcie o egzystencję rządu, a wtedy wystąpią oni z kategorycznem Aut-aut wobec frakcyj prawicy i ministerstwa, aby za cenę swych głosów wytargować to, czego im potrzeba.

Będzie to ani wątpliwości gra va-banque, ale gra to już tyle razy wypróbowana, w tak mądry sposób ułożona, że zawieść nie może. Wobec „połączonej lewicy," która faktycznie nie jest niczem innem, jak klubem „nieprzejednanych," prawica dla tego, aby nie być zwyciężoną, rząd aby nie upaść, a w końcu każdy patrjota stojący po za stronnictwem wiernokonstytucyjnem, aby nie szkodzić interesom ogółu, a mechanizmu państwowego nie powstrzymać, będzie musiał choć ze wstrętem, choć z gniewem i wściekłością w sercu ostatecznie kapitulować. Radca nadworny Lienbacher i ks. Lichtenstein będą istotnymi dyktatorami w Austrji!

Nie potrzeba być koniecznie zwolennikiem gabinetu Taaffego, aby patrzeć z obawą i przestrachem na rozwój tych spraw, które z matematyczną ścisłością wypływają z logiki faktów. Kto nie chce zrzec się tak kosztownych korzyści, wywalczonych lat przeszłych, komu nie jest obojętnem, że Izba panów ciągłą, a dotąd z pewnością jeszcze nieukończoną zmianą parów zmieni kompletnie swój charakter i stanie się silną twierdzą klerykalizmu i reakcji, kto nie ma odwagi prowadzić z umysłu ludność przez ogień autodafe w tem złudnem przekonaniu, że dobro płynie z obfitości złego, ten powinien teraz w ostatniej chwili przyłożyć się do tego, aby oszczędzić ojczyźnie czekających ją ciężkich doświadczeń.

Ale czy to jest wogóle jeszcze możliwem? Tak, lecz tylko dzisiaj; jutro byłoby już za późno.

Jeżeli tworząca się „połączona lewica" istotnie obejmie całą partję wiernokonstytucyjną, z wyjątkiem może kilku „dzikich," jeżeli prawica i rząd nawet przy kwestjach, które nie są sprawą partykularną lub stronniczą, ale dotyczą ogólnych interesów państwowych daremnie będzie czekać poparcia lewicy, lub sposobności do porozumienia, a spotka tylko niemą i nieubłaganą opozycję, w takim razie ów „pierścień żelazny" Greutera ściśnie się tylko więcej: Cała prawica, rząd a tem samem i państwo oddane zostaną na łaskę nielicznej frakcji Lienbachera.

Jakżeż inaczej apostaciowałyby się rzeczy, gdyby różnica zapatrywań lewicy, zamiast zamierać w zaciekłej jedności jednego klubu, znalazła wyraz w naturalnem ugrupowaniu stronnictw, — gdyby szczególnie ta część partji wiernokonstytucyjnej, która dotąd nie przystąpiła do „zjednoczonej lewicy", wspólnie z niektórymi posłami, którzy dotąd nie należą do żadnego klubu, utworzyła samodzielną grupę, pod nazwą może: „lewe centrum"! Nie interes partyjny lub partykularny, ale interes całości kierowałby tą grupą; nie namiętność, ani polityczny antagonizm, wpływałby na jej postępowanie, lecz zmysł patrjotyczny, duch umiarkowania i roztropność mężów stanu. Z innemi frakcjami partja ta niezawodnie musiałaby mieć czucie, ale z żadną nie szłaby na przełaj, lecz owszem w miarę właściwości pojedyńczych wypadków, wagę swych głosów dorzucałaby wnet na prawą, wnet na lewą szalę, i byłaby tym sposobem regulatorem, brak którego daje się niestety teraz czuć w naszej parlamentarnej maszynie zbyt często, byłaby poskramiaczem nieuprawnionych i bezmiernych żądań, z którejkolwiek pochodziłyby strony.

Gdyby przyszło do ukonstytuowania takiej partji, natenczas możnaby położyć tamę chytrej i zarozumiałej grze Lienbachera i wspólników jego. Frakcja prawicy i rząd byłyby uwolnione od teroryzmu tej frakcji, albowiem w wypadkach, gdzie mają słuszność i gdzie do słuszności dążą, w zamian za ubytek głosów „klubu centrum" mogłyby znaleść głosy „lewego centrum," i znalazłyby je niezawodnie. Panów konserwatystów dosięgłaby Nemesis, i skazaniby byli na odosobnienie i niemoc. Parlament miałby możność pożytecznej działalności, a rząd mógłby spełnić swój pierwotny program, skierowany ku pojednaniu i uspokojeniu.

Jednem słowem — rozpoczęta właśnie konfiguracja stronnictw, może według okoliczności stać się albo klątwą albo błogosławieństwem parlamentaryzmu austrjackiego; może ona go uzdrowić i wzmocnić, lub definitywnie spaczyć i wykrzywić. Wszystko zawisło od tego, czy proces tworzenia dwóch dotąd zakrojonych klubów skończy się na tem, lub czy parlament nasz bezpośrednio po dwóch dotychczasowych narodzinach, wyda na świat jeszcze trzeci nowy klub. Dla mężów wpływu i inicjatywy rzadko może kiedy piękniejsza nadarzała się sposobność do okazania w jaśniejszem świetle swojego zmysłu politycznego i swojego patrjotyzmu. Początki ich kreacji mogłyby być nader skromne, a liczba członków klubowych może nawet bardzo mała w pierwszym zawiązku, — lecz kreacja ta ma przyszłość przed sobą niezawodną, ponieważ wynika z myśli żywotnej. Tkwi ona w zdrowym zmyśle ludów Austrji, którym się sprzykrzyło, być miotanemi nieustannie w walce politycznych sekciarzy. Kraje odetchnęłyby w poczuciu zbawienia, gdyby wreszcie ktoś miał odwagę, zamiast wrzasku haseł bojowych, podnieść głos umiarkowania, patrjotyzmu i ... zdrowego rozsądku ludzkiego... *W.*"

Któżby nie przyklasnął myślom, rzuconym przez autora artykułu powyższego? Każdy polityk, przejęty przekonaniami liberalnemi wolałby wejść w kompromis z żywiołami pokrewnemi, aniżeli reakcyjnemi. Lecz zdaje nam się, że autor się łudzi i że myśli jego nie dadzą się w praktyce, przynajmniej w tej chwili, wykonać. Nawet najumiarkowańsi posłowie na lewicy są nieprzyjaciółmi równouprawnienia wszystkich narodowości, w skład monarchji wchodzących, a gdy kompromis mógłby być tylko na tej zawarty podstawie, więc nad rządem wisiałby ustawicznie miecz Damoklesa. Dopóki więc pod tym względem nie zapanują w niemieckich kołach liberalnych zapatrywania zdrowsze, póki się one nie przejmą zasadami sprawiedliwości — co dopiero wtedy nastąpić może, gdy pojedyncze narodowości wzrosną w siłę — zdaje się, że z przykrością i bolem serca, trzeba się będzie ukorzyć — przed Lienbacherem! A niestety korzyć się będą musieli wszyscy, nawet liberalni Niemcy, bo samochcąc taki stworzyli rozkład sił parlamentarnych, że wszystko, co dąży do prawdziwej wolności, i co stoi na gruncie konstytucyjnym, — paraliżuje się nawzajem, górą zaś tylko reakcja, znajdująca w tej chwili silną otuchę w polityce wewnętrznej państw ościennych. Daj Boże, żeby słowa rozsądku trafiły jeszcze do przekonań, nim może będzie za późno.

Stosunki włościańskie w Galicji.

IV. Pytania, dotyczące hodowli inwentarza tudzież stanu pszczelnictwa i sadownictwa pomiędzy włościanami, doznały następujących odpowiedzi:

Czy jakość bydła i koni tudzież sposób ich utrzymania polepszył się lub pogorszył w przeciągu 10 lat ostatnich?

Jakość bydła i koni przeważnie nie ulega wielkim zmianom w ciągu ostatnich lat. Pewne polepszenie inwentarza daje się spostrzegać w powiatach: Biała, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Gródek, Jasło, Krosno, Myślenice, Wadowice, Wieliczka i kilku innych, gdzie jednak postęp jest mniej powszechny. Prócz tych powiatów polepszenie koni nastąpiło w powiatach: Brzesko, Kraków, Nowy Sącz, Nowy Targ, Sanok, Żywiec, a polepszenie w stanie bydła rogatego w powiatach: Bochnia, Czortków, Limanowa, Lwów, Mościska, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Turka. Przeciwnie o pogorszeniu inwentarza żywego donoszą z powiatów: Cieszanów, Drohobycz, Gorlice, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Sambor. Konie gorsze są teraz w powiatach: Bóbrka, Bochnia, Czortków, Limanowa, Mościska, Nadwórna, Podhajce (koni więcej jak było, ale liche), Skałat, Stryj, Tarnopol, Tarnów. Bydło zaś gorsze w powiatach: Borszczów, Brzesko, Mielec, Sanok, Sokal (bydła więcej, ale sposób utrzymania i rozpłodu pogorszył się). Zdaje się, że z licznych odpowiedzi można wyciągnąć ten wniosek, iż krowy są teraz lepiej utrzymywane, że są zapładniane przez stosowniejsze rozpłodniki i w skutek tego stan krów uległ małemu polepszeniu. O koniach częstsze są niepomyślne doniesienia.

Czy bydło utrzymywanem bywa przeważnie na stajni lub na wspólnych pastwiskach, na miedzach lub na własnych gruntach?

Zwykle inwentarz żywy pozostaje w stajni tylko podczas zimy, kiedy już nie ma go gdzie wysłać na paszę, zresztą zaś całe lato przepędza na pastwisku gromadzkiem, gdzie takowe istnieje, albo bywa pasiony bądź to na gruntach, ścierniach, ugorach, bądź w rowach, na miedzach, albo wreszcie na pastwiskach wynajmywanych od większego właściciela. Na pastwiskach gromadzkich zwykle pasie się bydło wraz z końmi i nierogacizną; wypędza się bydło za wcześnie na wiosnę i trzyma do późnej jesieni, w skutek czego pastwisko psuje się szczególniej od racie owiec.

Czy utrzymuje się wspólne pasanie na ugorach i ścierniach i ztąd przymus do jednakiego z sąsiadami gospodarowania?

Pasanie wspólne na ugorach i ścierniach utrzymuje się we wschodniej Galicji głównie pomiędzy ruską ludnością kraju (n. p. w powiecie gorlickim, tylko w ruskich wsiach). Na całym zachodzie zwyczaj wspólnego ugorowania zupełnie ustał, a o przymusie gospodarowania jednakiego z sąsiadami nikt nie słyszy; natomiast ze wschodnich powiatów mamy tak liczne o tem wiadomości odnoszące się do 38 powiatów, że musimy uważać wspólne ugorowanie za zwyczaj powszechny, od którego dopiero w ostatnich czasach zaczynają włościanie odstępować. Z wielu stron donoszą, że zwyczaj ten ustaje, jak n. p. z pod Kozłowa (powiat brzeżański), z czortkowskiego, dolińskiego, kamioneckiego (zkąd piszą, że ugory coraz więcej zasiewają ziemniakami i hreczką), kossowskiego (na połoninach, nie przy szałasach), podhajeckiego (w części podolskiej, nie w lesistej), z pod Zaleszczyk i z innych okolic. Z innych stron donoszą, że przymus nie utrzymuje się wszędzie, co dowodzi, iż powoli zwyczaj zaczyna się przełamywać (Kołomyja wyjątkowo w niektórych okolicach, Nadwórna tylko we wschodnich częściach powiatu, Sambor i Staremiasto nie wszędzie, Żółkiew, gdzie trzypolowe gospodarstwo itd.) Nie brak jednak okolic, gdzie przymus z całą surowością jest zachowywany, jak donosi jedna odpowiedź z powiatu Złoczowskiego: „Nawet rady gminne przestrzegają przymusu. Nikomu nie wolno ani wywieźć wcześnie nawozu, ani wcześnie ugoru podrzucić — ztąd oziminy bywają liche, nawet u zapobiegliwych gospodarzy." Skarżą się też na szkodliwy wpływ przymusu na gospodarstwo i postęp kultury, gdyż istotnie nie można myśleć o poprawie gospodarstwa wówczas, gdy wszyscy są zmuszeni zostawiać pole ugorem i stosować się we wszystkiem do sąsiadów; żaden zapobiegliwy gospodarz nie może w takim razie gospodarować porządniej od innych i nie ma bodźca do pracy, która nie może mu przynieść polepszenia bytu.

Czy zajmują się produkcją mleczną, a mianowicie wyrobem masła i sera w celach sprzedaży, i czy ta gałęź zarobku stanowi znaczną część w ich przychodach?

Włościanie, jakeśmy widzieli, trzymają krowy przeważnie na własny użytek, to też cała produkcja mleka spożywaną bywa przez właściciela krowy bądź w stanie surowym, bądź też przerobiona na masło i ser. Włościanie często tylko z ujmą własnej konsumcji zdołają produkować na sprzedaż wyroby mlecznej produkcji i

Czasy uniwersytetu wileńskiego

przez

E. A. Odyńca.

(Dokończenie.)

Ale jeżeli poezja, jak mówi Byron, jest niczem innem, jak „tworzeniem, z wyższych poczuć dobrego lub złego":

(„*For what is poesy, but to create*
From everfeeling good or ill?"

to grono to, śmiało można powiedzieć, było jakby ogniskiem poezji żywej, na podobieństwo elektrycznego stosu Volty, w którym każdy pojedynczy krążek, przez samo zetknięcie się z drugiemi, siłę prądu ogólnego pomnażał. A i prąd ten był tylko ku wyższemu poczuciu dobrego: ku miłości cnoty i piękna; ku wierze w Prawdę, w Sprawiedliwość, w Opatrzność. Ci, którzy śladu tych uczuć nie wyrazili i nie zostawili w swych pismach, wyrażali je i wrażali w siebie nawzajem przez koleżeńskie braterskie stosunki i wzajemną życzliwość braterską. A iluż to z nich i w ciągu całego dalszego życia szerzyło je w koło siebie w sferach rodzinnych i obywatelskich! Ztąd też poszło, że nikt tak bardzo nie rwał się do druku, poprzestając na uznaniu i współczuciu przyjaciół kolegów, które lada udatniejszy wierszyk obudzał, krążąc nawet po za obrębem Błękitnego Grona. A stosowało się to zwłaszcza do tak zwanych *jambów*, to jest ulotnych, żartobliwych fraszek, które były nadzwyczaj w modzie, i na wszystkich koleżeńskich zebraniach stanowiły główny przedmiot zabawy, przybierając nawet niekiedy formę dramatycznego djalogu. Luźna ich i swobodna forma, bez żadnej pretensji i artyzmu, owszem naśladująca chętnie ton i styl księdza Baki, służyła jednak nieraz za pokrywkę i myśli głębszej i wyższemu celowi, na podobieństwo np. sławnych dzisiejszych humoresków p. Artura Bartelsa. Nie mogły one może mierzyć się jeszcze z temi ostatniemi, tak pod względem artyzmu, jak i donioslości satyry; ale rzecz dziwna, jak tło i koloryt były prawie te same: jowialność i humor bez żółci; dowcip bez pretensji, prostota bez trywialności. Znać, że były to płody tego samego gruntu i tych samych soków rodzimych, różne wcale od tych pokrzyw i ostów, przeszczepionych z obczyzny, co się tak bujnie rozrastają gdzieindziej, a których sam kwiat nawet kole tylko, nie pachnie. Koryfeuszami tego rodzaju byli zwłaszcza Frejent Antoni i Kołakowski Feliks. Pierwszy, bez żadnej pretensji literackiej, przestawał wprost na zabawieniu kolegów. Drugi, jako tłumacz komedyj Arystofanesa, rad owszem metodę jego do obszerniejszych kompozycyj stosował, choć też o artystycznem wykończeniu nie myślał. Zbiór ich wszakże, gdyby się był dochował, mógłby dziś być bardzo ciekawym obrazem ówczesnych tendencyj, wyobrażeń, a nawet i pojedyńczych osobistości pomiędzy uczącą się koleżeńską młodzieżą, którą on zwykle za przedmiot dowcipnych tych fars swoich obierał. Napis na ówczesnej kurtynie w teatrze Wileńs.: *ridendo dicere verum*", mógłby ujść za ogólny epigraf ich wszystkich. Pamiętam np. treść jednej, z której można mniej więcej powziąć wyobrażenie o tonie i sposobie pisania innych. Muza Klio, uosobiona w postaci pani Morawskiej, właścicielki i dyrektorki ówczesnego teatru w Wilnie, przybywa do tego miasta, aby aktorów na Parnas werbować. Ochotników zjawia się mnóstwo, a zwłaszcza cały zastęp z pod pieca. Ale układy rozbijają się o warunki. Jeden nie chce poprzestać na źródle Kastalskiem, woląc szukać natchnienia w porterze, ponczu i winie. Drugi nie chce się uczyć jeździć na Pegazie w rajtszuli, gdzieby go nikt nie widział, gdyż nie wątpi, że i bez tego świat swemi harcami zadziwi. Trzeci, choć adoruje szczerze Muzy-Niebianki, nie może się rozstać z ziemskiemi kapłankami Talii i Melpomeny, i dla nich wyrzeka się Parnasu i laurów. Ostatni wreszcie, lubo wie, że *Aurora est Musis amica*, nie może się zdecydować na codzienne spotykanie jej wraz z niemi. I tu jest alluzja wprost do Mickiewicza, (jak poprzednie były do innych), który jako kandydat do stanu nauczycielskiego, mieszkał pod jednym dachem z Kołakowskim, a nigdy wstawać rano nie lubił. Klio wszakże z nim jednym zawiera umowę, uciekając się do podstępu. Pozwala mu spać ile zechce, ale obowiązuje kontraktem, aby co wieczór odczytywał wiersze, które z Wilna przyjdą na Parnas, dla zdania z nich sprawy Feobowi. Poeta nie przeczuwa, ale Muza jest pewną, że zaśnie wnet przy tem czytaniu, a nie marząc po całych nocach, będzie mógł wstawać w porę na spotkanie Aurory.

Taka była treść jednego z dłuższych djalogów, odczytanego, a raczej odegranego na majówce Błękitnego Grona, przez samegoż autora, który przytem w najwyższym stopniu komiczny talent aktorski posiadał. Inne grona zapraszały też zwykle Kołakowskiego, aby ich także biesiady *jambami* swojemi okrasił. Ztąd powstały inne podobneż dyalogi, tyczące się prawników, medyków, filozofów, to jest uczniów fizyczno - matematycznego wydz. Zbiór ich kompletny prawie istniał w Wilnie do roku 1840, w ręku jednego z kolegów, który je bardzo starannie zbierał i spisywał; i w tym roku dopiero zbyt przezorna i troskliwa o niego żona z płonnej trwogi w piec je wrzuciła. Zdaje się, że jakiś szczególniejszy fatalizm zawziął się na zniszczenie wszelkich śladów talentu i pracy Kołakowskiego. Wzorowy przekład trzech komedyj Arystofanesa zaginął, jak już wspomniałem wyżej, w skutek nagłej śmierci jego samego. Śmierć zaś ta nastąpiła w ślad po przyjacielskim wieczorku, w domu dawnego kolegi, Franciszka Malewskiego, na którym Kołakowski, na przypomnienie dawnych dobrych czasów Wileńskich, improwizował jeszcze po raz ostatni *jamby*; podobnie jak gdzieindziej Frejent, na godzinę przed chwalebną śmiercią, improwizował też z konia wpół żartobliwe, wpół rzewne pożegnanie kolegów, śpiewając je na nutę „Filona". — Niechże przynajmniej choć w tych krótkich słowach wzmianka jakaś o nich zostanie, jak żal po nich w pamięci piszącego pozostał.

A jednak nie można powiedzieć, aby te nic na pozór nieznaczące fraszki, Rejowskie owe *figliki* czy „wybryki dobrego humoru", jak je potem nazwał Syrokomla, nie miały pewnego wpływu na rozwój poezji prawdziwej. Z nich to wyniały najprzód improwizacje Mickiewicza, które później, pod wpływem innych okoliczności, przybrały nieraz charakter proroczego natchnienia. A im też to i sam Syrokomla winien był pierwsze objawy, jeśli nie pierwsze nawet poczucie w samym sobie poetycznego talentu. — Widzę, że znowu będzie dygressja! Ale wybaczcie, że się wstrzymać od niej nie mogę; tem bardziej, że uważam ją owszem za ciekawy szczegół przedmiotu, o którym opowiadam wyłącznie.

Jedynym spadkobiercą jambicznego talentu po Frejencie i Kołakowskim w Wilnie, był młodszy od nich wiekiem, lecz też i nimi współczesny Michał Kątkowski. Nie przeto żeby i inni nie próbowali sił swoich w tymże rodzaju, lecz, że on go wyłącznie i lepiej od innych uprawiał. Że zaś ten szczególniejszy zwrot do humorystyki, łączył się w nim niemniej szczególną powagą umysłu i surowością poglądu na cele i obowiązki życia: *jamby* pod piórem jego straciły swój pierwotny karykaturalny charakter farsy, a przybrały ton jowialny dowcipnego żartu, bez cienia złośliwości lub goryczy, którym on sobie i drugim, nietylko wtedy naukowe prace studenckie, ale i w dalszym ciągu życia, twarde niekiedy próby losu, lub poważne a pożyteczne zajęcia w zawodzie obywatelskim osładzał. Właściwa poezja w ogólności nie była nigdy dlań celem, ani nawet głównym przedmiotem. Lubował się nią tylko w wolnych chwilach spoczynku, jak np. oracz kwiatami, kiedy rękę od pługa odejmie. W późniejszym dopiero już wieku, gdy osiadł sam na własnem gospodarstwie wiejskiem, w bliskiem sąsiedztwie autora „Obrazów Litewskich", ten ostatni zachęcił go do gorliwszej na tem polu pracy. Wprawdzie przerwało ją wkrótce pisanie poważnego, fachowego dzieła, o stosowaniu do rolnictwa zasad rachunkowości handlowej, p. t. „Rachunek podwójny dla gospodarzy", i wnet potem zajęcie się urządzeniem, podług tychże zasad, gospodarstwa i administracji w dobrach hr. Branickich na Ukrainie, przewyższających obszarem nie jedno królestwo niemieckie. Zawsze jednak pozostał z tego czasu obszerniejszy poetyczny utwór, humoreska w trzech częściach, p. t. „Dyrektor Ambrożewicz", wydana w Wilnie w roku 1853. Utwór ten, godzien stać, zdaniem mojem, obok najlepszych u nas w tym rodzaju, z powodu nader szczupłej liczby egzemplarzy druku, nie doszedł dotąd do szerszej świadomości publicznej, na jaką ze wszech miar zasługuje, i domaga się przeto powtórnego wydania. Ale w chwili, o której tu chcę mówić, Kątkowski był głównym kontrolorem w zarządzie ogromnych dóbr księcia Wittgensteina (po Radziwiłłowskich), przebywającym naówczas w Nieświeżu (1838 — 1840 r.). Kontrolor, trzymający w ręku *nervus rerum*, i któremu z ufnością powierzano miliony, łatwo pojąć, jaką być musiał powagą w zarządzie i jaki wpływ mógł wywierać na pracującą w nim i kształcącą się młodzież. Tymczasem wierny swemu upodobaniu, toczył rozmową żartobliwą walkę z dzierżawcą dóbr sąsiednich, przyjacielem swoim. *Jamby* ich, jak wzajemne pociski, krzyżujące się nieustannie, krążyły w kopiach po okolicy i w biurach samegoż zarządu. Nagle pomiędzy nimi dwoma, ozwał się jakiś głos trzeci, głos nieznajomy nikomu i nie wiedzieć zkąd pochodzący, ale który wszakże od razu zwrócił na się uwagę wszystkich. Po długiem poszukiwaniu, traf nakoniec odkrył autora. Był nim p. Ludwik Kondratowicz, młody syn jednego z dzierżawców, zaledwo wyszły ze szkół i umieszczony jako aplikant w kancelarji głównego zarządu. Wrodzona skromna nieśmiałość, jaką się mianowicie odznaczał, długo trzymała go w cieniu, nawet w oczach własnych kolegów. Dopiero protekcja i następnie przyjaźń Kątkowskiego, zjednane mu przez owe *jamby*, wyprowadziły go na widownię, i co najważniejsza, obudziły w nim samym poczucie siły i śmielsze zaufanie we własnym talencie. Rzecz niewątpliwa, że talent tej mocy doszedłby był do tegoż i na innej drodze; ale ja mówię o tej, którą doszedł. Wiem zaś o tem z ust samego Syrokomli, który też dla Kątkowskiego czułą zawsze zachował wdzięczność, i wyraził ją sam w wierszu do niego, który się w zbiorze dzieł jego znajduje.

Wiersz ten p. t. *Ambrożewicz w Załuczu*, napisany z powodu otrzymania od Kątkowskiego wspomnianej powyżej książki, drukowany był w tomie III. *Gawęd*, a później w tomie VI. poezyj Kondratowicza. Wzmiankując o kilku piszących, a w tej liczbie o „gospodarzu Muły", tj. Kątkowskim, Kondratowicz tak się dalej odzywa:

„. . . . . Ej, Ambrożewiczu!
Czy nie widzisz na mojem radośnem obliczu,
Jak na imię tych ludzi serce mi kołata?
Oni . . . .
Mnie młodemu podali swą prawicę godną,
Przycisnęli do piersi — dalibóg, nie chłodno!
Cóż za dziw, że ich kocham; że chcę wiedzieć pilnie:
Co się tam dzieje w Mule, w Dziewiętni i w Wilnie?
Gadaj mi! niech się do nich myśl moja przeniesie!
Czy wiesz, że z twym Homerem, mądry Ulissesie,
Znamy się już od dawna, jak dwa łyse konie?
On mi kiedyś dał przykład, jak grać na bardonie...
. . . . Jego rym nie lada
Był dla mnie pięknym wzorem, jak się pieśń układa;
On mi pierwszy ukazał przybytek niebieski. —
Wdzięczność, mu wdzięczność za to do grobowej deski!.."

K O N I E C.

te najczęściej spieniężają podczas postu (Zbaraż, Jaworów i inne). Dochód z produkcji mlecznej zwykle bywa bardzo nieznaczny, wyjątkowo zaledwie przynosi większe korzyści, osobliwie w miejscowościach położonych bliżej miast, jak w powiatach: Biała, Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Skałat, Wieliczka i inne. Większe dochody z produkcji mlecznej uzyskują koloniści niemieccy, którzy handlują masłem., jak np. w powiatach: Dolina, Kałusz, Kamionka, Lwów, Mielec, Żydaczów. W górach, gdzie hodowla krów i owiec więcej rozwinięta, kwitnie handel masłem, serem i bryndzą, oraz żętycą, jak w powiatach: Dobromil, Dolina, Kosów, Nowy Sącz, Nowytarg i w innych. Dochód z produkcji mlecznej w tych miejscowościach często wystarcza na utrzymanie rodziny, lub przynajmniej stanowi ważne źródło zarobku. W innych razach dochód z mleczywa lub z produkcji masła i sera wystarcza zaledwie na drobniejsze wydatki domowe, jak na kupienie soli, korzeni lub nafty.

Czy chów drobiu stanowi znaczną gałęź zarobku?

Chów drobiu nie rozwinął się dotąd należycie u włościan naszych. Spotykamy u nich powszechnie jedynie najprostsze gatunki kur, gęsi, a także, chociaż o wiele rzadziej, kaczek. Drób ten służy wszędzie na własny użytek, ale bywa też przedmiotem chowu na sprzedaż. Najwięcej sprzedaje się gęsi, o czem donoszą z różnych stron kraju, jak z okolicy Brodów, Dąbrowy, Drohobycza, Nowego Sącza, Podhajec, Przemyśla, Przemyślan, Rawy, Sambora, Sanoka, Śniatyna, Sokala, Tłumacza, Wadowic itd. Jest to u nas drób handlowy par excellence, znajdujący odbyt w kraju i za granicą. Chów kur jest więcej jeszcze rozpowszechniony, lecz nie tak wyłącznie skierowany ku sprzedaży. Podczas gdy gęsi hodują najczęściej we wsiach położonych nad rzeką i gdzie są pastwiska lub łąki, przeciwnie kury hodują wszędzie, bądź to na sprzedaż, bądź tylko dla jaj. Niektóre odpowiedzi twierdzą, że hodowla kur nie opłaca się, albowiem utrzymanie kury kosztuje dosyć, a zysk pozostały od utrzymania zabierają koszta jarmarczne. Podobne doniesienia mamy z powiatów Mościska, Myślenice. Wiele odpowiedzi wnosi korzyść tylko po stronie handlarzy żydowskich, którzy bądź to zaanpują jaja w najbliższej porze (z powiatu jasielskiego), bądź wyłudzają jaja za procent od długów, lub za wódkę (powiat skałacki, a także wadowicki i żywiecki). O przepijaniu zysków z jaj donoszą także z powiatu limanowskiego, mościskiego i sokalskiego.

Przychód z gęsi według doniesień z powiatów Bóbrka, Podhajce, Rawa dochodzi 20—30 złr. rocznie dla jednego gospodarstwa. Dochodu z jaj nie podano nigdzie w pieniądzach, tylko z pod Ropczyc donoszą, że jedna kura przynosi rocznie czystego dochodu do 4 złr. W ogóle jednak dochód z drobiu, nie wyłączając jaj, jest uważany za przynoszący nie wielki zarobek. Przeciwna opinja, uznająca dochód z drobiu za znaczny, pochodzi z powiatów zachodnich, położonych od Krakowa z biegiem kolei żelaznej jak Kraków, Wieliczka, Brzesko, Tarnów, Pilzno, a z innych powiatów Żywiec, Wadowice i dalej Sambor, Z wielu powiatów mamy wskazówki, że dochód z drobiu wystarcza na zakupienie soli, a niekiedy jeszcze na światło, mydło (Borszczów) lub tytoń (Dolina).

Czy wywóz jaj wpłynął na rozwój tej gałęzi gospodarstwa i zwiększył zarobek producentów.

Handel jajami, mianowicie wywóz jaj za granicę, według zgodnych dosyć odpowiedzi, wpłynął na powiększenie przychodów włościan i przyczynił się do zmniejszenia używania jaj na pożywienie, gdyż teraz włościanie wolą sprzedawać jaja jak je spożywać. Rozwój jednak tej gałęzi gospodarstwa jest bardzo nieznaczny, tam nawet, gdzie dochód o wiele zwiększony. Donoszą wprawdzie o tem, że postęp daje się spostrzegać, ale ten postęp najczęściej oznacza tylko powiększenie przychodu w skutek lepszych cen, a nie właściwy rozwój gałęzi gospodarstwa, tj. zwiększenie produkcji.

Sprawy zagraniczne.

Berlin 21. listopada. Frakcja centrum wybrała na swego przewodniczącego p. Franckensteina i dawniejszy zarząd. Członkowie tak zwanego stronnictwa ludowego (demokracj) ukonstytuowali się także jako osobne stronnictwo, czego dla zbyt szczupłej liczby nie robili w dawniejszych sesjach parlamentu. Inne stronnictwa nie ukonstytuowały się jeszcze.

Pożyczka, której projekt przesłanym został parlamentowi, ma być obrócona na potrzeby wojska, marynarki, kolei żelaznych i tam dalej. Pożyczka ta ma wynosić 32.307.405 marek i rozdzielona być, jak następuje: Na armję 14,378.605 m., na marynarkę 6.728.800 marek, na pocztę i administrację telegraficzną 9.750.000 marek, na administrację kolejową milion, wreszcie na drukarnię państwową 450.000 marek.

O rozmowie ks. Bismarcka w czasie obiadu dla rady związkowej donosi *Kölnische Ztg.*, co następuje:

Kanclerz dawał u siebie obiad dla członków rady związkowej i wyraził się przy tej sposobności jak następuje: „Chcę się przekonać — tak mówił ks. Bismark — czy inni ludzie, którzy cieszą się także publicznem zaufaniem, jak to posłowie ostatnie wybory, nie będą umieli zręczniej postępować i nie osiągną lepszych odemnie rezultatów. Do jakich stronnictw mam się zwrócić, to wskazał mi rezultat wyborów." Chodziłoby przeto o to, czy ks. Bismark znajdzie pośród frakcji centrum, czy też pomiędzy liberalnymi takie osobistości, któreby umiały postawić program, na jakiby się zgodził kanclerz i któryby dał się przeprowadzić w parlamencie. Takim rękom powierzyłby kanclerz kierownictwo spraw wewnętrznych, a sam starałby się tylko o utrzymanie dobrych z zagranicą stosunków. Jeżeli więc z przysługującego mu na mocy konstytucji prawa podania się każdej chwili do dymisji, nie robi użytku z niechęci dla swego cesarskiego pana, to postara się obecnie o zamianowanie swego wicekanclerza, dla którego zażąda 60000 marek rocznej pensji. Książę Bismark, zgodnie z pełnomocnikiem bawarskim do rady związkowej, p. Lerchenfeldem, miał do niego powiedzieć: „Przygotuj pan swego ziomka Franckensteina na to, iż niebawem wejdzie do ..."

Petersburg 21. listopada. Komisja do sprawy ludzi wolnych i czynszowników w gubernjach Zachodnich, obradująca pod prezydencją senatora Gotowcewa, a przy współudziale między innymi pp. ks. Ogińskiego, hr. Platera, hr. Zubowa, ukończyła swoje czynności, a członkowie jej wracają do domów. Wedle projektu wypracowanego przez komisję, ludzie wolni mają być opatrzeni w ziemię, do czynszowników zaś ma być zastosowana zasada wykupu. Projekt powyższy ma być przedstawiony do zatwierdzenia Radzie państwa w miesiącu styczniu przyszłego roku, w którym to czasie komisja ponownie się zbierze. dla ostatecznego opracowania w szczegółach wyżej wzmiankowanego projektu.

Kurjer Warszawski ze swej strony donosi o następujących szczegółach w tej sprawie:

„Dowiaduję się z dobrego źródła o szczegółach rozwiązania sprawy czynszowników i wolnych ludzi w guberniach kraju północno-zachodniego. Na ostatniem posiedzeniu komisji, oprócz pp. Gotowcewa, hr. Zubowa, hr. Platera, ks. Ogińskiego i ks. Puzyny, byli obecni jenerał-gubernator kijowski Drenteln i jenerał-gubernator wileński Todleben.

Wykup oznaczony został od 60 do 70 rs. za dziesięcinę, podług urodzajności ziemi danych powiatów.

W pow. poniewieżskim wykup oznaczony został na 70 rs. w powiecie szawelskim 69 telszewskim 60 rs. i t. d. W ogóle wynagrodzenie właścicieli odpowiada rzeczywistej wartości ziemi; szachownice będą usunięte. Komisje regulacyjne odbywać się mają pod przewodnictwem gubernialnych marszałków szlachty. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził projekt komisji. Pozostaje tylko przedstawić go do zatwierdzenia Rady państwa.

Nowoje Wremia utrzymuje, że wszelkie pogłoski o reformach wojskowych w rzeczywistości redukują się do zmniejszenia liczby okręgów wojskowych. Zapewniają, że w ministerstwie wojny silnie popieranym jest projekt zwiększenia lat służby wojskowej dla osób kończących wyższe zakłady naukowe z pół na półtora roku.

Sprawa metropolity serbskiego posłużyła dla jednych za temat do demonstracji, dla drugich za powód do panmoskiewskich zachcianek. Dnia 8go (20) listopada odbyło się w Moskwie solenne nabożeństwo w cerkwi serbskiej kolonji miejscowej z powodu imienin metropolity Michała, na które stawili się członkowie b. komitetu słowiańskiego, przy współudziale ludu ciekawie zalegającego świątynię, a jednocześnie pan Suworin licytujący zawsze *in plus*, dla okazania płatnego patrjotyzmu swojego, wystąpił w dzienniku *Nowoje Wremia* z gwałtownym, jak się wyrażają telegramy warszawskie, artykułem, w kwestji koniecznej potrzeby oddania poddanym carstwa rossyjskiego, budowy dróg żelaznych w Bułgarji.

Słychać, że dotychczasowy ambasador francuski, jen. Chanzy, bawiący na urlopie w Paryżu, przybędzie do Petersburga, tylko dla doręczenia listów odwołujących, a miejsce jego ma zająć margrabia de Noailles.

KRONIKA.

Lwów d. 23. listopada..

Wiadomości osobiste. Cesarz wyniósł wiceprezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, Fryderyka Körbera, na podstawie udzielonego mu orderu Leopolda, do stanu szlachectwa z przydomkiem „Körberau." — Na poniedziałkowej audjencji u cesarza byli między innymi: ks. biskup Dunajewski, nowomianowany biskup Solecki, radca ministerstwa Gniewosz, ks. prałat Łobos i prokurator skarbu Podlewski. — Petersburska akademja sztuk pięknych przyznała rzeźbiarzowi Piusowi Welońskiemu tytuł akademika. — Paweł bar. Krüdener syn słynnej pani Krüdener, przyjaciółki cesarza Aleksandra i inicjatorki „świętego przymierza," zmarł w tych dniach w Paryżu, gdzie mieszkał od lat kilkunastu jako dziennikarz i współpracownik pism legitymistycznych. — Z Paryża nadeszła wieść o zgonie Ludmiły z hr. Komarow ks. de Beauveau. Ś. p. Ludmiła, starsza siostra niezapomnianej Delfiny Potockiej, znaną była z szerokiej dobroczynności. Pozostawia ona dwie córki, hrabiny: Choiseul i Ludre.

Prezydjum Magistratu m. Lwowa prostuje swe doniesienie, że kwotę 300 zł., którą hr. Marja z hr. Jabłonowskich Fredrowa dla ubogich miasta złożyła, przeznaczył na ten cel śp. Edward Ksawery hr. Fredro.

Tramwaj lwowski. Dowiadujemy się, że towarzystwo tramwajowe zamierza po skolaudowaniu przez magistrat projektu ułożenia torów, jak niemniej po uregulowaniu niektórych nierozstrzygniętych jeszcze okoliczności, natychmiast przeprowadzić dalszą linję tramwaju przez ulicę Łyczakowską, aż do głównego szpitala.

Pani Teofila Romanowiczowa, dyrektorka prowincjonalnego teatru ruskiego, prosi nas o sprostowanie o tyle faktu, opisującego przyjęcie Moskali w Podwołoczyskach, że orkiestra teatralna witała szynelowych gości na peronie bez jej wiedzy, zamówiona i zapłacona za to z góry przez samychże Moskali.

O ś. p. Franciszku Nowakowskim podajemy niektóre szczegóły biograficzne:

Urodzony w Wielkopolsce, pozyskał stopień doktora filozofji w uniwersytecie berlińskim i poświęcił się nauczycielstwu prywatnemu.

Najdłużej przy tych zajęciach przebywał w domu Branickich.

Z wydawnictw jego wymieniamy:

1) „De Demetrio I., Magno Russiae duce, Ivani filio," Berlin 1829 w 8-ce

2) „Źródła do dziejów Polski," dwa tomy; tamże, 1841 — obejmujące ważne materjały historyczne, odnoszące się do XVII. i XVIII stulecia.

3) „Torquatta Tassa komedja Pasterska na język polski przełożona przez nieznajomego autora"; tamże, 1840; rękopism pomienionej pracy znajduje się w książnicy berlińskiej (wydawca domyślał się, że twórcą tego tłumaczenia był Piotr Kochanowski).

4) „Jocozerja albo poważnych ludzi pisma i powieści z rozmaitych autorów zebrane i przepisane 1630"; dwie edycje w Berlinie.

Zmarły zacnym charakterem i użyteczną pracą powszechne obudził dla siebie uznanie, to też zgon jego przejął wszystkich głębokim żalem.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6ej wieczorem.

Dary dla Szląska W czasie od 28. październnika do 22. listopada br. złożyli na rzecz polskich czytelni ludowych na Szląsku: pani Marja Hubl z Tyśmienicy 43 dzieł, p. prof. Piotr Parylak ze Stanisławowa 18, p. Antoni Petrykiewicz 30, i Z. S. R. 11.

Zarząd lwowskiego chóru męskiego zaprasza swych członków na próbę przedkoncertową, która wyjątkowo odbędzie się w piątek.

Zakłady zastawnicze. *Gaz. Lw.* donosi: W skutek uchwały sejmowej z 14. października br. wzywającej rząd do zwrócenia baczniej uwagi na istniejące w kraju liczne pokątne zakłady zastawnicze, celem „wytępienia tej plagi ubogiej ludności", otrzymały władze polityczne stosowne pouczenie i polecenie, aby „przez podwładne sobie organa śledziły za pokątnemi zakładami zastawniczemi i winnych bezzwłocznie pociągały do surowej odpowiedzialności". Dekret kancelarji nadwornej z 15. listopada 1845 stanowi, iż osobom prywatnym nie może być udzielonem pozwolenie na trudnienie się interesami zastawniczemi sposobem zarobkowym. Ustawa przemysłowa nie zniosła tego zakazu orzekając, że wypożyczanie na zastawy, „o ile prawnie jest dozwolonem", należy do przemysłów koncesjonowanych. Na mocy ustawy z d. 14. czerwca 1868, utrzymywanie pokątnego zakładu zastawniczego podlega karze 5—200 złr., a nadto zakład taki ma być zamknięty.

Mianowania. Prezydium ck. krajowej dyrekcji skarbu zamianowało inspektorami podatkowymi koncepistów skarbowych: Emila Hochleitnera, Alfreda Zaffala i Alojzego Reichera, zaś koncepistami skarbowymi praktykantów konceptowych: Antoniego Juchmankę i Włodzimierza Dorożewskiego, tudzież rachunkowego oficjała Alojzego Sonnewenda. Dalej zamianowało adjunktów podatkowych: Aleksandra Baczyńskiego, Edmunda Ludkiewicza, Franciszka Wirsicha i Filipa Sołtykiewicza kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi, zaś praktykantów podatkowych: Władysława Jezierskiego, Bronisława Kikiewicza, Andrzeja Sorokowskiego, Mikołaja Forystyę, Ludwika Żelichowskiego, Teofila Lisienieckiego, Antoniego Toplnickiego, Marcina Matuszkę, Józefa Chmurę i Abrahama Leona Axera stałymi, zaś praktykanta Konstantego Orzechowskiego tudzież kalkulantów rachunkowych: Juliana Połoszynowicza, Gustawa Herberta i Teodora Maramorossa prowizorycznymi adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Pożar karczmy. Dnia 20. bm. o godz. $3^1/_2$ po południu spłonęła karczma w Siechowie, zwana „Krzywula," stanowiąca własność gminy m. Lwowa. Rzeczoną karczmę podpalił Grzegorz Łukota, który już znajduje się w ręku sądu. Karczma była asekurowaną na 800 złr. w towarzystwie ogniowem krakowskiem.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 22. listopada. Skradziono pani P. Z. z pomieszkania l. 62 ul. Łyczakowska wełnianą suknię ze stanikiem koloru grochowego i buciki damskie.— Straż policyjna przyaresztowała niebezpiecznego złodzieja Kazimierza Dećka, umykającego z 4 flaszkami wina szampańskiego, a Jana Manastowicza, Jana Czarneckiego i Ewę Wojdyło na innych kradzieżach.

Bóbrka, 21. listopada. Ambona w cerkwi tutejszej stała się wczoraj znowu miejscem niewłaściwych wycieczek. Tutejszy paroch gr. kat. D., posądzany o rozliczne nadużycia, na jakie pozwalał podczas budowy szkoły tutejszej, zamiast bronić się sądownie przeciw oszczerstwom, użył ambony za arenę popisu i publicznie przez przeciąg trzech godzin uniewinniał się przed swemi owieczkami, że żadnych pieniędzy nie brał i swoją naukę, opartą nie na biblijnej tendencji, skończył słowami: „Bohom sia świdczu, szczom niczoho ne wynen, a łyszeń dla toho mene pereślidjut, szczom Rusyn." Ruskość jednak nie ma nic wspólnego z zarzutami, ks. D. czynionemi, i nikt tu w Bóbrce nie prześladuje Rusinów, owszem zgoda panuje obywatelska.

Poznań 21. listopada. Przed izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego stawał w piątek redaktor odpowiedzialny *Kurjera Poznańskiego*, p. N. Gruszczyński, odsiadujący obecnie 3 miesięczną karę więzienną za przestępstwo prasowe, którą jutro ukończy, oskarżony o obrazę miejskiego nauczyciela Kirscha. *Kurjer* podał był swego czasu wiadomość, że niejaki p. Szczepański napadł Kirscha w własnem jego pomieszkaniu i sponiewierał go za to, że obił syna jego w szkole. Do wiadomości tej dodane jeszcze było, że Kirsch poinformował dzieci szkolne, które za świadków były podane, jak zeznawać mają. Ponieważ zaś sędzia orzekł w wyroku, że kara, jaką Kirsch wymierzył, przekraczała miarę kary, nauczycielowi dozwolonej, przeto wniósł obrońca podsądnego, p. dr. Lewiński, aby przesłuchano owe dzieci, czy rzeczywiście Kirsch poinformował je, jak mają zeznawać. Lubo zaś temu sprzeciwił się prokurator, wyznaczyła jednak izba nowy termin, w którym chłopcy owi mają być przesłuchani.

Z Chojnic donoszą do *Bromberger Ztg*: Dnia 16. bm. wielce wzburzeni zostali mieszkańcy naszego miasta wiadomością o okropnem morderstwie. W nocy z 15. na 16. bm. bowiem zaduszony został w łóżku właściciel dóbr, Wolszlegier, w Melanowie, starzec 82-letni, a prócz tego zabrano mu wszystkie rzeczy złote i srebrne, oraz 3—5000 mark w gotówce. Gospodyni zamordowanego zeznała, że owej nocy kilku nieznajomych ludzi z długiemi brodami weszło do jej pokoju, że przyłożyli jej do piersi nabity pistolet i grozili, że ją zastrzelą, jeżeli się odezwie. Podczas zaś, gdy jeden z owych ludzi strzegł jej, reszta wykonywała zbrodnię. Poczem wszyscy znów nagle znikli. Prokuratorja zarządziła już wszelkie środki dla pojmania zbrodniarzy. Dotąd jednak nie wykryto najmniejszego śladu. Dwóch mularzy, których miano w podejrzeniu, wypuszczono już z więzienia.

Petersburg 20. listopada. Wczoraj w wielkim teatrze wystąpiła p. Sembrich w „Traviacie" z olbrzymiem powodzeniem. Jutro toż samo przedstawienie. — Udzielone zostały koncesje na dwa prywatne teatra, w Petersburgu i w Moskwie.

O wypadku, jaki się zdarzył 20. b. m. podczas przybycia arcyksięstwa Rudolfów do Maros-Vasarhely telegrafują do *Egyetertes*: Powóz hr. Teleki jechał przodem, arcyksięstwo za nim. Przed ratuszem przelękły się konie niosących pochodnie i rzuciły się w tłum zapełniający ulicę. Konie porwały hrabiego z kozła, w skutek czego popłoch jeszcze się powiększył. Tłumów nie można było uspokoić. Arcyksiążę prosił zebranych, ażeby zaniechali okrzyków „Eljen," gdyż dostojna jego małżonka zasłabła. Następnie bez przeszkód dostał się cały pochód na dworzec, gdzie następca tronu powtórzył swą prośbę, ażeby przez wzgląd na jego małżonkę, której już w drodze słabo się zrobiło, powstrzymano się od wszelkich głośnych owacyj. To też było powodem, dla którego hr. Teleki poprzedzał powóz dostojnych gości i pochód przyspieszył. Pomimo wielkiego popłochu w pierwszej chwili skończyło się wszystko bez wszelkiego nieszczęścia. Wiederhofer i Milvorsky wyskoczyli z powozu, jedna pani w natłoku dostała się pod koła.

Oświetlenie elektryczne. Pierwszem miastem, które zarzuca zupełnie oświetlenie gazowe, a natomiast zaprowadza elektryczne, jest Godalming w Anglji. Taki sam plan ma miasto Chesterfield. W Nowym Yorku zawiązało się obecnie aż siedm towarzystw do zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego olbrzymiego miasta nowego świata. Kapitał, jakim rozporządzają, wynosi 24.000.000 marek.

Wystawa elektryczności w Paryżu, która, jak wiadomo, otwarta została środkami prywatnemi, przy zamknięciu wykazała 400.000 franków czystego dochodu. Ponieważ dochód ten z góry był przeznaczony na cele naukowe, postanowiono, aby sumę zyskaną użyć na urządzenie w Paryżu laboratorjów do eksperymentów elektrycznych, do których wszyscy będą mieli wolny przystęp.

Lefroy, skazany na śmierć morderca, oczekuje w więzieniu w Lewes spełnienia wyroku, które ma nastąpić 29. h. m. Ogół zajmuje się nim dotąd jeszcze bardzo żywo. Pozornie obojętny, przespał następną noc po skazaniu zupełnie spokojnie i w ogóle czuje się zdrów, ma dobry apetyt i rozmawia bez przymusu z dozorcami. O swej zbrodni nie wspomina nigdy i nie spodziewają się już po nim wyznania. W liście do swej krewnej, Mrs. Clayton, pisze, że się nie troszczy, że jest pewny, iż się do nieba dostanie i tam z wszystkimi swymi dobrymi przyjaciółmi się spotka. Obrońca jego, Mr. Dutton, wręczył ministrowi sprawiedliwości prośbę o ułaskawienie, w której usiłuje przedstawić Lefroy'a jako niepoczytalnego.

W Washingtonie ciągnie się proces Guiteau bez przerwy. Oskarżony udaje najniedorzeczniejszem zachowaniem się obłąkanie. Kłóci się z swym obrońcą ciągle w najbardziej grubiański sposób, a postępowanie swe doprowadza do tego stopnia, że podczas ostatnich posiedzeń musiał być kilkakrotnie z sali wyprowadzonym. Na jednem z tych posiedzeń przesłuchano p. Blaina, który oświadczył, że prócz nieustannych narzucań się z prośbami o posadę, Guiteau robił wrażenie zupełnie rozsądnego człowieka. Publiczność zajmuje się procesem nadzwyczaj, sala zawsze przepełniona, a płeć piękna naturalnie zajmuje przeważną jej część.

Pragnienie Moskali. Wykazy statystyczne ministerstwa podają, że w r. 1877 sprzedano w Petersburgu tylko 2,344,000 wiader wódki i 4,144,000 wiader piwa. Jeśli rozłożymy tę ilość w stosunku do ludności, to wypadnie na każdego mieszkańca 3 wiadra wódki, a $5^1/_2$ wiader piwa rocznie. Szkodliwy wpływ tego zbytniego używania trunków okazuje się w tem, że w ciągu roku aresztowała policja na ulicy 47,000 pijanych, a przeszło 100 osób niebezpiecznie zachorowało w skutek zatrucia się alkoholem. Stosunek umierających z takiego zatrucia jest nie mniejszy.

Odpowiedzi od redakcji. P. Z. w Tarnopolu. Wiadomość powtórzyliśmy za *Neue Fr. Presse* i tam też należy udać się ze sprostowaniem.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę dnia 23. listopada „Donna Juanita" opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppé'go, przekład A. Urbańskiego.

* Na dochód p. Lubicza, reżysera sceny lwowskiej, ulubieńca publiczności, przedstawioną zostanie w piątek komedja Mosera p. t. „Harun-al-Raszyd." Moser, znany autor „Kawalera z fiołkami," który tak wielkie powodzenie znalazł na scenie lwowskiej, tudzież imię p. Lubicza, artysty tyle zasłużonego scenie lwowskiej, w dniu tym z pewnością ściągnie liczną publiczność do teatru.

* Komedję Fredry „Mentor" mają wystawić w Burgu po raz pierwszy ostatniego grudnia.

Pan Zygmunt Sarnecki odczytał w Krakowie najnowszą swoją 4-aktową komedję w małem kółku, złożonem z przedstawicieli świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego. Komedja p. Sarneckiego, osnuta na tle dzisiejszych społecznych stosunków, nosi prowizoryczny tytuł „Słonecznik." Po wysłuchaniu komedji, rozpoczęła się zajmująca nad nią dyskusja, czyniono pewne co do szczegółów zastrzeżenia, krytykowano zwłaszcza niektóre rozwlekłości, wszyscy jednak autorowi szczerze winszowali świetnego pomysłu, przeprowadzenia, a przedewszystkiem jednej z głównych postaci, nakreślonej z wielką siłą kolorytu.

* W cennem piśmie paryskiem p. t. „Revue d'hygiène et de police sanitaire" spotykamy się z ciekawym artykułem dr. Lubelskiego, lekarza konsulatu francuskiego w Warszawie, o wściekliźnie w Królestwie Polskiem. Przedewszystkiem podane są przepisy policyjno-sanitarne, odnoszące się do wścieklizny, następnie skąpe, ale na źródłach urzędowych oparte cyfry statystyczne o wypadkach wścieklizny u ludzi i zwierząt, które w ostatnich trzech latach się zdarzyły, wreszcie szczegółowy opis prac o wściekliźnie, w literaturze polskiej istniejących. W tej ostatniej części najwięcej miejsca poświęcono pracy dr. Elzenberga, zamieszczonej w *Gazecie Lekarskiej*, o zmianach anatomicznych w gruczołach ślinowych zwierząt i ludzi dotkniętych wścieklizną.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami, założone u nas niedawno, odbyło w poniedziałek walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Zdańskiego, starszego prokuratora państwa. Dotychczasowe przedwstępne działania znalazły wyraz w przemówieniu przewodniczącego. Wykazał on jasno cel takiego stowarzyszenia, a stawiając za wzór nieustanne dążenie do reformy więzień za granicą i opiekę nad tymi, którzy po odbyciu kary już z pod nadzoru więziennego uwolnieni znajdują troskliwe zainteresowanie się ich losem u całego społeczeństwa, przeszedł do naszych stosunków. Wzrastająca z każdym rokiem ilość zbrodni i przestępstw, nie pozwala nam ani chwili do namysłu i ociągania się. Trzeba niezwłocznie wziąć się gorliwie do pracy, której rezultat bez wątpienia będzie bardzo korzystny. Dowodem tego kraje ościenne, a kolonja dla uwolnionych więźniów pod Warszawą jest najżywszem słowem. Aby mieć miarę wzrostu występków, dość porównać kilka dat z dwóch lat ostatnich. I tak w roku 1879 popełniono w wschodniej tylko Galicji i na Bukowinie 5.200 zbrodni ciężkich, a 79.000 przestępstw. W następnym wzrosła już liczba pierwszych do 6.100, drugich 89.000. Przyrosło zbrodni w jednym roku o 900, a mniejszych przestępstw aż o 10.000, to istotnie bardzo smutne. Nic więc dziwnego, że i w pewne z tym wzrostem idące wzmaganie się kosztów utrzymania, w ciągu tegoż roku wyniosło o 188.000 złr. więcej, niż poprzednio.

Wszystko to mając w pamięci inicjatorowie stowarzyszenia, opracowali statut, już obecnie zatwierdzony i do jak najliczniejszego poparcia zapraszają. Celem stowarzyszenia jest uwolnienie więźniów i pomoc w pracy, a do dopięcia tego celu posłuży przedewszystkiem założenie domu pracy.

Towarzystwo liczy już dotąd 120 członków i rozporządza kwotą 1035 złr. Po odczytaniu sprawozdania wybrano zarząd. Prezesem został p. Zdański, wiceprezesem J. E. hr. Wł. Russocki. Do wydziału wybrano pp.: ks. K. Sakowskiego, ks. Turkiewicza, dr. J. Bochyńskiego, dr. Wł. Jasińskiego, E. Wędrychowskiego, T. Merunowicza, W. Marszałkiewicza, Aleksandrę Hausnerową, M. Sadowską, rabina Löwensteina, ks. St. Korzeniowskiego i A. Jasińskiego.

Z galicyjskiego towarzystwa muzycznego. Ogólne zgromadzenie członków towarzystwa odbędzie się w niedzielę 4. grudnia b. r. o godzinie 5ej po południu w sali towarzystwa (przedtem sejmowej). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie rewidentów. 3. Wybór czterech członków wydziału. 4. Wybór rewidentów. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1881/82. 6. Wnioski członków.

Wstęp do sali dozwolonym będzie tylko za okazaniem karty legitymacyjnej, po którą zgłaszać się należy od dnia 30. listopada w kancelarji towarzystwa.

Koło literackie we Lwowie odbędzie najbliższe swoje posiedzenie w piątek dnia 25. listopada b. r. o godz. w pół do siódmej wieczorem w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawy Koła. 2. P. Bolesław Czerwieński odczyta jeden akt z dramatu swego p. t. „Niewolnik." 3. P. Ludwik Marek odegra na fortepianie kilka kompozycyj. 4. Luźna pogadanka.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** dnia 23. listopada. (*Sprawozdanie Dziennika Polskiego*) Targ zbożowy.

Sprawozdania z ważniejszych targów zachodnich donoszą, że konsumenci szwajcarscy wstrzymują się i nadal od kupna pszenicy, chociaż ceny tamże prawie się nie zmieniły. W Peszcie i Wiedniu tendencja i ceny mdlejsze, zaś na giełdzie berlińskiej usposobienie stałe, a nawet ceny wyższe. U nas transakcje pszenicą w ostatnich dniach nie były znaczne. Na żyto, owies i nasiona olejne był popyt większy. Co do handlu spirytusem, już w kilku poprzednich sprawozdaniach zwróciliśmy uwagę naszych interesentów na mdlejszą tendencję, a dziś niestety skonstatować musimy, że ceny takowego gotówką spadły o 8 do 10 cnt. na garncu.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 11—11 60. Żyto złr. 7·75—8. Jęczmień złr. 7—8. Owies złr. 6·20 - 6·30. Bób złr. 7 - 7·25. Wyka złr. 6—6·25. Rzepak złr. 12·50—12.75. Spirytus gotowy za 10.000 ltrprct. złr. 32 32·50., na termin złr. 30—31.

Giełda wiedeńska. Sprawozdanie dziennika „Kapitalist" (Dom bankowy Józef Kohn i spółka. Wiedeń, Kohlmarkt 6).

Giełda, to barometr polityczny.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma, ministerstwo Gambetty i przedłożenie budżetu przez ministra Dunajewskiego, nie zostały bez wpływu na usposobienie giełdy

Reformy socjalne księcia kanclerza, to wojna wydana wielkiemu, a w ogóle ruchomemu kapitałowi, to socjalizm, w konserwatywne ujęty ramy, ale giełda nie pyta o przyszłość, ona nie lubi zagadek, nie lubi zmian, dlatego z przyjemnością skonstatowała, że pozycja ks. Bismarka jest niezachwianą, że cesarz zapewnił długi i nie zakłócony czas pokoju, że ks. Bismark potrzebuje, celem przeprowadzenia reform, sielankowych stosunków, dlatego giełdę nie drażnią antisemicki projekta, owszem, nagradza ona je zwyżką kursów.

Długie konferencje Gambetty z kandydatami ministerjalnemi, niepokoiły giełdę, pomimo że „Neue fr. Presse" dytyramby pisała na cześć p. Saya, jako przyszłego ministra skarbu francuskiego. Wtem ministerstwo gotowe; zamiast p. Saya, przyjaciela domu Rotszyldów ministrem finansów p. Allain-Targé, nic więcej jak przyjaciel wielkiego kapitału, zwolennik opodatkowania renty francuskiej i upaństwienia wielkich kolei. Ale ministerstwo gotowe, zakupno kolei przez skarb wprowadzi chwilowo nowy ruch na giełdę paryzką, zatem niech żyje Gambetta! ktoby sobie tam psuł głowę stosunkami, które przyszłość przyniesie.

Pan Dunajewski wprawdzie dzisiaj jeszcze nie jest ani księciem Bismarkiem, ani Gambetą, ale giełda wiedeńska już dzisiaj liczy go do wielkich ludzi. P. Dunajewski koncesjonował bowiem Länderbank — pośrednio zatem podniósł kurs renty, papierów kolejowych i montanistycznych, nadto temi dniami koncesjonował nowy 40-miljonowy bank, celem podniesienia Tryestu i handlu morskiego. Wszystko to zjednało mu wiele serc na Schottenringu. Wprawdzie „Neue fr. Presse" nie może grzechu tego przebaczyć giełdzie wiedeńskiej i co niedzieli w długich i szerokich artykułach wypowiada przyjaźń p. Dunajewskiemu i prawi giełdzie kazanie, ale ta niepoprawna, o ministrze finansów z wielką wyraża się atencją. Ten stosunek kordjalny jest prawdopodobnie przyczyną, że giełda wiedeńska przychylnie, a choćby tylko apatycznie przyjęła tegoroczne przedłożenie budżetowe. Inaczej musiałaby była spostrzedz pewne melancholiczne usposobienie pana ministra, wywołane przekonaniem, że niedobór nie da się pokryć fantastycznemi projektami lub frazesami, że trzeba będzie przy oszczędności, jak najdalej posuniętej, ludom monarchji nałożyć nowe i to nie małe ciężary, że trzeba będzie oszczędzając ile możności i tak już nad miarę obciążonego rolnika i rękodzielnika, pociągnąć do dalszych ofiar szerokie warstwy społeczeństwa, a przedewszystkiem kapitał ruchomy. Izba giełdowa obraduje nad dotkliwym podatkiem giełdowym, ale że kursa idą w górę, spekulacja nie troszczy się o przyszłość, giełda jest przyjaźnie usposobioną — zatem chętnie życzy panu ministrowi jak najdłuższe lata.

Giełda jest wrażliwym barometrem, ale doprawdy na dziwnych opartym zasadach.

Cechą upłynionego tygodnia jest tani i obfity pieniądz. W przeszłotygodniowem sprawozdaniu powiedzieliśmy, że bezczynność zakładu kredytowego jest jedną z przyczyn stagnacji kursów. Powiedzieliśmy prawdę; pogłoski, zapowiadające dalszą opcję na skonwertowaną rentę węgierską, wystarczyłyby giełdzie dać pochop do zwyżki kursów.

Wszystkie gatunki renty poszły w górę; zdaje się, że kupon listopadowy dopiero teraz spełnia swą powinność, kredyty podniosły się w upłynionym tygodniu o 4 złr., akcje węgierskiego Escompte- i Wechslerbanku w skutek założenia entrepot w Peszcie, w Szegedynie i w Aradzie, poszukiwane, w ogóle bank ten, na którego czele Szell stoi, handlowi węgierskiemu odda znakomite usługi, a sobie zapewni stałe i znaczne dochody. Im więcej projekt upaństwienia kolei zbliża się do realiza-

cji, tem pewniej podniosą się kursa dotyczących kolei. Montanistyczne papiery zupełnie zaniedbane. Z industryjnych wiedeński Baubank i Wienerberger Ziegel, faworyzowane i pójdą jeszcze w górę. Losy tabak się podniosły. Emisja losów serbskich, przez Länderbank nader zgrabnie podjęta, daje dalszy dowód rutyny tego banku. Przypadek szczęśliwy, że dwie pierwsze wygrane już przy pierwszem ciągnieniu trafiły sprzedane numera, robi losy te popularnemi. Hausse w Tramwajach, sprowadzona przez konsorcjum à la hausse bez istotnej podstawy. Obligi przez nas przeszłego tygodnia polecone i dzisiaj zalecamy.

Wiedeń 21. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 450, węgierskich 1495, niemieckich 533, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 70, razem 2548.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 54·— do 59·—, lżejsze złr. —·— do —·—, węgierskie 52·— do 61·— prima —·— do —·—, niemieckie 58·— do 60·—.

Targ był mdły.

W. Amirowicz & K. Schelz.

Zamknięcie granicy dla bydła niepokoi ciągle Wiedeń, i reprezentacja tego miasta dokłada starań, aby sprawa wyżywienia nie stała się z dniem 1. stycznia b. r. krytyczną. Komisja aprowizacyjna magistratu wiedeńskiego wysłała delegatów do Węgier, Siedmiogrodu, Sławonji, a nawet do Serbji, w celu zawiązania stosunków z tamtejszymi hodowcami bydła. Na prośbę magistratu, minister handlu wydał okólnik do kolei południowej, Rudolfa i do niższo-austrjackich kolei, aby ulgami taryfowemi ułatwiały przywóz tucznego bydła alpejskiego, i zażądał od nich sprawozdania po dzień 24. b. m.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. listopada.

Z powodu nominacji hr. Kalnoky'ego ministrem spraw zagranicznych, pisze wiedeńska *Tribüne*: „Z madjarskiej strony kandydowano dwie osobistości. Partja verwaltungstreuska zaś Przedlitawji pojednała się nawet z hr. Andrassym, i była nawet chwila, że omal nie przystawała na jenjalność jego planów wschodnich. Jeżeli się nie spełniły nadzieje w tych obozach, i zaufaniem cesarza do kierownictwa spraw zagranicznych powołaną została osobistość neutralna, stanowczo nie należąca do żadnego obozu partyjnego, jaką jest właśnie hr. Kalnoky, to przyczyniły się do tego w równej mierze wewnętrzne stosunki monarchji, jak i zewnętrzne położenie. Hr. Kalnoky obejmie swoją tekę tak samo spokojnie, jak jego poprzednik, a dzięki Bogu, nie potrzeba do tego żadnego męża stanu podejrzanego o jenjalność, lecz dyplomaty sumiennego, nieparcjalnego i trzeźwego, a takim jest właśnie hr. Kalnoky. Nominacja jego nie ma osobliwszej doniosłości, albowiem nie zaszło nic takiego, coby mogło wpływać na zmianę dotychczasowego kierunku naszej polityki zagranicznej. W tym względzie nowy minister jest prostym spadkobiercą bar. Haymerlego, którego umiarkowanie i miłość pokoju doprowadziły głównie do teraźniejszego ukształtowania sytuacji europejskiej."

Na twierdzenia te możnaby się pisać, jeżeli hr. Kalnoky lepiej od swoich dwóch poprzedników będzie patrzał na palce rosyjskie w sprawach wschodnich, i pokojowości swojej nie będzie posuwał aż do zupełnej uległości dla planów Gorczakowa, popieranych sprytem Ignatiewa.

Narodni Listy przynoszą niejakie wyjaśnienia co do klubu Lichtensteina: Wrażenie odszczepieństwa klerykałów, było konsternujące. Szczególnie za złe im biorą, że do secesji swojej wybrali właśnie chwilę zjednoczenia lewicy. Z tego powodu nawet Greuter i Tyrolczycy ważą się jeszcze z przystąpieniem do klubu centrum. Grały przytem rolę osobiste interesa i intrygi. Mianowicie o ks. Lichtensteinie opowiadają sobie wieści rzeczy niezaletnych. Klerykały kładą nacisk na to, że chcą warować interesa konserwatyzmu niemieckiego, a Hohenwarthowi zarzucają zaniedbanie tych interesów. Reszta prawicy mniema, że w obec nasisku partyj narodowych, hrabia Taaffe chce się oprzeć na klubie klerykalnym. (?) Hrabia Hohenwarth pozostanie jak przedtem, przywódcą prawicy. Ks. Ozarkiewicz nie będzie należał do żadnego klubu. W parlamentarnej komisji zapewniał Lichtenstein, że utworzenie jego klubu nie znaczy secesji w obec prawicy.

Tagblatt, na którego wiarygodność jednak zwykle spuszczać się nie można, pisze, że utworzenie klubu Lichtensteina nastąpiło nagle bez wiedzy Hohenwartha i reszty prawicy.

O „zjednoczonej lewicy" donoszą, że się co dzień wzmacnia nowemi przystąpieniami. Mianowicie wstąpienie Walterskirchena, Wurmbrandta i Zschocka ma być już faktem. Odmowa Coroniniego zdaje się być wskazówką, że myśli on o zawiązaniu odrębnej grupy, ale żywioły po temu są podobno bardzo szczupłe.

Połączona lewica uwiadomiła o swojej organizacji p. Schmerlinga, jako przewodniczącego w komitecie wykonawczym tak zwanych liberałów Izby panów.

Że rozruchy południowo dalmackie nie ograniczają się jedynie na Krywoszy, dowodzi fakt, że jeszcze dnia 15 bm. w okolicach Gacka, a więc w Hercegowinie, patrole strzelców austrjackich, i posterunki żandarmerji miały do czynienia z dwiema „bandami rabusiów", i w walce z nimi straciły czterech ludzi. U jednego z zabitych rabusiów znaleziono baguet, będący własnością podoficera, który przed kilku tygodniami zginął w łonie porzty, napadniętej przez „bandę Kowaczewicza". Przywódca ten ma bawić obecnie w Dalmacji, a władze austrjackie uwięziły tylko jego żonę.

Deputowanego Klaicza, którego wezwali ministrowie do porady, miano poinformować, że br. Jovanovicz ma rozkaz, wystąpić z całą surowością, i że nie będzie się bynajmniej wdawał w układy z Krywoszanami, jakto uczyniono w roku 1869. Jenerał Jovanovicz powołał do Kotaru pułkownika Thömla, rezydenta austr. w Cetynii. Potwierdza się, że warownia Dragali, gdzie było 8 żandarmów i 8 strażników finansowych, została opuszczoną, a Krywoszanie odprowadzili tę załogę pod „eskortą honorową".

W miejsce jen. Jovanovicza, wysłanego do Dalmacji, kierownictwo kursu sztabsoficerskiego w Wiedniu, obejmuje arcyksiążę Jan Salvator.

Posiedzenia Izby poselskiej mają się teraz częściej odbywać niż dotąd.

Namiestnik Schönborn, przyjmując dnia 21. bm. urzędników w Bernie, wyrażał się z wielką oględnością i bezstronnością o stosunkach narodowościowych na Morawie.

Rumunja zmieniła znowu swojego reprezentanta w Paryżu. Laskar Katargi otrzymał dymisję.

W ostatnich tygodniach oficerowie bułgarscy zakupywali wiele koni na Węgrzech.

Germania donosi z Berlina, że w drukarni państwa odbija się mowa tronowa w 90.000 egzemplarzy, celem rozpowszechnienia jej w całem państwie.

O cesarzu Wilhelmie donoszą prawie codzień, że chory. Tymczasem *Montagsrevue* w telegramie z Berlina donosi, że wieczorami robi częste wizyty w hotelu „du Nord", gdzie mieszka hrabina T., jedna z tajnych ajentek dyplomatycznych dworu petersburskiego.

Co do wizyty kardynała Hohenlohego w Berlinie, zapewnia *Germania*, że pobyt jego tamże nie tyle jest w związku z rokowaniami kurji apostolskiej, ile raczej ze staraniem się jego o biskupstwo wrocławskie.

W Marsylii ukazały się nowe podburzające plakaty wzywające Francuzów i Włochów do powstania. W plakatach tych, podpisanych przez centralny komitet rewolucyjny, powiedziano, że warsztaty są domami karnemi.

W skutek polecenia ministerstwa włoskiego nie będzie nic ogłoszonem o odkrytem w Marsylji międzynarodowem sprzysiężeniu republikańskiem, ażeby nie przeszkodzić toczącemu się śledztwu. Są wskazówki, że robotnicy włoscy działają w porozumieniu z południowo-francuskimi.

Dnia 20. b. m. odbył się w Paryżu znowu mityng rewolucjonistów, na którym pani Ludwika Michel gromiła Gambettę i cały rząd teraźniejszy, zapowiadając im rychłą odpłatę.

Do Tunetu wyprawia rząd francuski nową brygadę wojska. Z Algieru zaś słychać o pojawieniu się na nowo słynnego Bumemy.

Zdarzenie rewolwerowe w parlamencie włoskim, o którem nam wczoraj telegrafowano, odnoszą niektóre dzienniki do tego, że Sycylijczyk Marcoluso, miał zamiar zastrzelić ministra Depretisa w Izbie, lecz mierząc, opuścił pistolet.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego"

~~Wiedeń, 23. listopada.~~ Dnia 15. bm. nadeszło do ministerstwa handlu sprawozdanie namiestnictwa lwowskiego w sprawie rewizji trasy kolei Lwowsko-Sokalskiej wraz z protokołami odnośnej komisji. ~~Minister handlu miał być mocno zdziwiony, że podczas gdy radca Lachowski oświadczył się przy~~ komisji stanowczo za projektem ~~kolei przemyowieckiej, pan~~ namiestnik hrabia Potocki poparł w swem sprawozdaniu projekt budowy kolei jarosławsko-sokalskiej. Mimo więc orzeczenia komisji kolejowej podpisał minister handlu baron Pino koncesję na budowę kolei jarosławsko-sokalskiej.—

Wiedeń 23. listopada. *Tagblatt* zamieszcza odpowiedź jednego z posłów wiernokonstytucyjnych (prawdopodobnie dr. Hoffera) na artykuł dr. Wolskiego: „Na rozdrożu". Radzi on, aby Polacy sami przyjęli rolę języczka u wagi, zamiast poruczać ją innemu klubowi jakiegokolwiek bądź nazwiska.

Wiedeń 23. listopada. Enuncjacja dra Wolskiego, zamieszczona w wczorajszym *Tagblacie* przyjętą została przez dziennikarstwo tutejsze rozmaicie. *Presse* pochwala myśl podjętą, lecz utrzymuje, że Wolski nie jest stosowną osobistością do jej podjęcia; praktyczna inicjatywa powinna by według tego dziennika, wyjść od innych mężów, a nie takich, co się popisują z zapędami liberalnemi w łamach organu demokratycznego. *Presse* znajduje drogę publicystyczną dra Wolskiego dziwną, gdyż politycy polscy zwykli działać spokojnie, stosownie do położenia chwili.

Niektóre dzienniki drwią sobie w sposób następujący: Dr. Wolski zarzucił Kołu polskiemu, że tam nie panuje głos patrjotyzmu i zdrowego rozsądku. Jakiegoż słuchają tam głosu?

Wiedeń, 23. listopada. Hr. Taaffe rozpoczął rokowania z hr. Hohenwartem o wstąpienie tegoż do gabinetu i przyjęcie teki ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym to razie hr Taaffe zatrzymałby tylko prezydjum w gabinecie.

Wiedeń 23. listopada. Wczoraj wieczorem odbyły się posiedzenia klubów: czeskiego, hohenwartowskiego i centrum. Wszystkie trzy koła naradzały się nad przedmiotami dzisiejszego porządku dziennego Izby poselskiej. Ks. Alfred Lichtenstein wystosował imieniem klubu centrum pismo do prezesów trzech innych klubów, w którem oświadcza imieniem swego stronnictwa, że gotowe jest popierać interesa wszystkich partyj prawicy. Pismo to przyjętem zostało wszędzie z zadowoleniem. Do komisji parlamentarnej przypuszczeni będą prawdopodobnie trzej członkowie klubu centrum, mianowicie: Giovanelli, Leinbacher i ks. Alojzy Lichtentenstein. Polacy oświadczyli, że jest im obojętnem, w jakiej liczbie klub centrum będzie reprezentowanym w komitecie wykonawczym, gdyż uchwały tegoż nie zapadają większością głosów.

Rzym 23. listopada. Zjazd cesarza austrjackiego z królem włoskim nastąpi w Turynie lub Monzy.

Wiedeń 23. listopada. Dyrektor bibljoteki Jagiellońskiej, p. Karol Estreicher, otrzymał order żelaznej korony III. klasy, z uwolnieniem od taksy.

Telegramy biura Korespondencyjnego

Wiedeń 23. listopada. Wczorajszy pociąg kurjerski z Pesztu, który o godz. 7. i 22 minut wieczorem miał przybyć do Wiednia, wykoleił się pod Schoenfeld-Lassee. Na szczęście tylko maszynista i jeden z podróżnych lekko są ranni. — Cesarz, który chciał o godz. 8. i minut 25 wieczorem odjechać do Gödölle, z powodu przeszkód, jakie z tego powodu nastąpiły, musiał przestrzeń, na której w skutek wypadku jeszcze nie panował zupełny porządek, objeżdżać koleją północną i dlatego mógł dopiero o godz. $10^1/_4$ wieczorem wyjechać. Podróżni, jadący pociągiem kurjerskim, przybyli pociągiem pomocniczym dopiero nad ranem do Wiednia.

Paryż 22. listopada. Gambetta oświadczył komisji, żądającej dodatkowego kredytu na wyprawę Tunezyjską, że cała polityka leży w porządku dziennym zawotowanym 9. listopada. Wszelkie inne potrzebne środki przedłożone być muszą naprzód Izbom. W sobotę więc przedłoży on nowe żądania kredytu na wydatki grudniowe w Tunezji. W gospodarce finansowej dawnego ministerstwa nie ma Gambetta nic do pochwalenia i nic do zganienia. Freycinet odrzucił stanowczo pozycję gubernatora Algieru.

Petersburg 22. listopada. *Journal de St. Petersbourg* poświęca Kalnokyemu serdeczne słowa pożegnania i wyraża zadowolenie swoje, że mąż o tak wypróbowanych zdolnościach do dyplomacji, stanie na czele ministerstwa spraw zewnętrznych sąsiedniego państwa.

Monachium 22. listopada. Sesja sejmowa przedłużona została do 31. stycznia. Sejm zatwierdził dalsze podniesienie podatków od słodu tylko na trzy miesiące.

Berlin 22. listopada. Rada związkowa uchwaliła dziś na podstawie ustawy przeciw socjalistom przedłużyć na rok jeden mały stan oblężenia w Berlinie.

Rzym 22. listopada. Zapewniają, że termin zamianowania kardynałów wyznaczony został na ostatni tydzień przed świętami Bożego Narodzenia. Kardynałami mają być mianowani arybiskupi Algierski, Sewilski, Koloński, Wiedeński. Dalsze mianowania nastąpią prawdopodobnie w marcu. Kandydatami mają być patrjarcha Wenecki, arcybiskup Neapolitański i Dubliński.

Dotychczas zgłosiło się 360 członków episkopatu na uroczystość kanonizacji świętych która się odbędzie 8. grudnia. Papież zwiedzał przed południem przygotowania poczynione w sali, przeznaczonej do odbycia ceremonii.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń 23. listopada godzina 10 m. 40 Akcje kredytowe 359 10, Anglo-Austr. 152·50, Akcje banku Union 141·50 Kolej Karola Lud. 303·75, Połudn. 145·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·39½. Rubel papier. 1·26. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 22 listopada godzina 2 min 25. Losy kredytowe 179·75, Węg. akcje kredyt. 360·—, Akcje anglo-austr. 153·—, Akcje banku Union 142·20 Akcje kred. Karola Ludwika 305·50, Akcje kolei północnej 239·25, Akcje kolei południowej 147·25. Akcje kolei Alföldzkiej 174·50, Akcje kolei Elżbiety 216·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 167·75, Wiedeńskie losy 132·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·25 Węgierska renta 119·60, Akcje banku związkowego 139·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 125·25. Mark. niemieck. —·—. Usposob.: mdłe.

Wiedeń 22. listopada godzina 5 min. 47. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·10, w srebrze 77·95 Renta w złocie 93·7, Losy pożyczki z roku 1830 133 —, Akcje banku wiedeńskiego 343 —, kredytowego 361·80. Londyn 118·45, Srebro —·—, Napoleond'or 9·39, Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 58·05.

Berlin 22. listopada godz. 6 min 47 Rosyjskie banknoty 216·50, Akcje kredytowe 622·50, Lombardy 251·—. Galicyjskie 132·10 Kolei Rumuńskiej 61·10, Austrjackie banknoty 172·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·80.

Telegramy zbożowe z dnia 22 listopada. — Wiedeń Pszenica 12·20 do 12·80 zł., żyto 9·30 do 9·70 zł., jęczmień —·— do —·— zł, kukurydza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł okowita pr. 10.000 liter procent 34·— do 34·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·39 do 12·41 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na październik) 239·— żyto —·—, spiritus loco 51·80, olej rzepakowy 56·70. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— — Paryż: mąki 159 klgr. 64·75, olej rzepakowy 81·75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurydza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 23 listopada: 15·37 do 15·62. Tryest: —·—. Brema: 7·30. Hamburg: 7·30, na listopad. 7·35 na listop.-grudzień 7·35 Antwerpja: na listopad $17^3/_4$. Nowy-York: $7^1/_2$. Filadelfia: $7^1/_8$.

Dnia 22. listopada. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	309 —	306 —
„ Lwowsko-Czerniow	180 50	177 50
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	262 —	258 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	97 70	96 70
„ „ „ 5% „	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	94 50	93 —
Banku hip. gal. 6% „	102 60	101 60
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	94 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 75	100 75
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	22 75	20 75
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 60	5 50
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 45	9 35
Pół-imperjał rosyjski	9 74	9 60
Rubel rosyski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58 40	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 21. listopada. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 45	77 30
„ srebrna	78 20	78 05
„ złota	94 —	93 8
Losy z r. 1854 3½%	123 50	122 75
„ „ 1860 4% 500 zł	133 30	132 80
„ „ 1860 4% 100 zł.	134 20	133 80
„ „ 1864	175 25	174 75
„ „ 1864 ½	174 —	173 —
„ „ Como-Renten	30 —	29 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	101 —	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 25	100 75
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	99 75	99 —
Węgierskie	99 70	99 20
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier.	133 75	133 25
Renta węgierska złota	119 80	119 60
„ „ za kolej wsch.	97 50	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	154 75	154 50
Ziemskie kred węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	284 —	283 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	364 80	364 60
„ „ węgierskie	363 —	362 50
Bank depozytowy	— —	— —
Tow. eskomp. niż. austr.	— —	888 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-weg. Banku N.-B.	846 —	843 —
Unionbank	142 75	142 50
Wied. Bankverein	139 90	139 70
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	175 50	175 —
Żeglugi par. na Dunaju	567 —	565 —
Kolej Elżbiety	218 25	217 75
„ półn. Ferdynanda	2405	2400
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
„ g. Karola Ludwika	309 50	309 —
„ Koszycko-Oderber.	149 25	148 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	179 50	179 —
„ Północ.-austrjacka	228 50	228 —
„ „ „ Lit. B	251 50	251 —
„ Rudolfa	169 50	169 —
„ Siemiogrodzka	169 50	169 —
„ towarzystwa państ.	324 —	323 50
„ połudn. (Lombardy)	150 50	150 —
„ Cisańska	250 50	249 50
„ węg. g. Łupkowska	167 50	167 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	133 —	132 50
„ Węgierskie	125 50	125 —
„ Tureckie	25 75	25 25
Kredytowe	180 25	179 75
Klary	40 —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 —	112 50
Keglewicha	17 50	17 —
Krakowskie	22 —	21 50
Miasta Budy	— —	39 75
Palffy	38 25	38 —
Rudolfa	20 —	19 25
Salma	52 50	52 —
St. Genois	49 25	48 75
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	31 25	30 75
Windischgrätza	41 —	40 50
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	94 25	94 —
Elżbiety	98 25	98 —
Ferdynanda północna	105 —	104 50
Franciszka Józefa	101 90	101 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 80	99 50
„ „ „ II. „	— —	93 —
Koszycko-Oderbergska	95 50	95 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 70	94 30
„ „ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	98 40	98 —
Siedmiogrodzka	92 20	91 90
Kolej państwowa	175 75	175 25
„ połudn. (Lombr.)	131 50	131 —
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	93 25	93 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 60
20 frankówki	9 39	9 39
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk.	11 85	11 80
Liry tureckie złote	10 74	10 72
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 10	58 —
Ruble papierowe	126 —	125 50
Warszawa 17. listop.		
4% Listy zastawne II.	97 25	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	91 50	— —
kupon	202 —	— —
4% Listy likwidacyjne	84 60	— —
kupon	185 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

2869 ?—0 5

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.

HALKI sukienne i trykots.

KALOSZE rosyjskie **MESZCIKI filcowe.**

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welonki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzję, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atlas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Poduszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Wsp. Pani Szymanowskiej

BULION SPASOWSKI

znany z wybornego smaku **premiowany na wystawach** jest do nabycia tylko w handlu

J. STACHIEWICZA we Lwowie, plac Marjacki, 2894 naprzeciw hotelu Georga. 2-6

Marcin Müller

ulica Halicka L. 17,

poleca na zimę:

Berlacze męzkie i damskie z filcu i sukna.

Pantofle filcowe na skórzanych lub filcowych podeszwach.

Buty sukienne do polowania i podróży.

Buciki z juchtu lakierowanego wewnątrz filcem wykładane.

Podeszwy nieprzemakalne filcowe, korkowe i t. p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniа się odwrotną pocztą według nadesłanej miary. 2879 3—?

Główna wygrana 200.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zl.

Dnia 1. grudnia 1881

odbędzie się wielkie ciągnienie wydanej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w kwocie **12 mil. 983 000 zł.**

Pomiędzy trafieniami tej pożyczki znajdują się wyłonie kwoty: złr. **200 000, 150.000, 50.000, 25.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5000, 3000, 1000, 500 zł.** itd. i **200 zł.** w a jako najniższa trafna każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tak wielkich szans wygranych, jak ta, i każdy ma sposobność, a małą wkładką zrobić los 200.000 zł.

Jeden los z numerem serji i wygrane kosztuje 4 zł., 3 losy 9 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach 2873 5 -6

Uprzejme zlecenia za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub wpłatą, wykonują się szybko, sumiennie i franko. Do każdej przesyłki dołącza się urzędowy plan gry, udziela się chętnie wszystkich wywiadów, a po uskutecznionem ciągnieniu, każdy uczestnik otrzyma wykaz losowania, tudzież trafne, jakie poczynił, gotówką wypłacone. Publiczność raczy się więc rychło i wprost udać do firmy

J. Breycha we Frankfurcie n/M

Jako ekonom lub rządca

poszukuje miejsca nauczyciel najnowszej daty, mający dobre świadectwa, który się zna dobrze na gospodarstwie, pszczelnictwie, ogrodnictwie i myśliwstwie, na Podolu lub Rusi Czerwonej. Adres **K. W.** poste restante Dobczyce, wieś Dąbie. 2904 2 -3

Znaczne zniżenie cen przejazdu do Ameryki

parowcami pocztowemi „Anchor-Linji" **via Glasgow,**

zaprowadzono od dnia 23. października.

Podróżnym przyznaje się najtańsze ceny, jeżeli się wprost bez ajentów i pośredników udają do: Jeneralnego pełnomocnika. 2530 4—

M. Flatau, *Hamburg,* 12. Admiralitätsstrasse.

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie premiowe, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **50.800** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygrana m.	250.000		1 wygrana m.	15.000
1 „ „	150.000		28 „ „	10.000
1 „ „	100.000		3 „ „	8.000
1 „ „	60.000		55 „ „	5.000
1 „ „	50.000		109 „ „	3.000
2 „ „	40.000		212 „ „	2.000
3 „ „	30.000		533 „ „	1.000
1 „ „	25.000		1074 „ „	500
4 „ „	20.000		9115 „ „	150
7 „ „	15.000		1 t. d., 1 t. d.	

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe. 2732 11 - 0

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową i może być uiszczoną w drodze bezpośredniej posyłki, lub na żądanie odbiorców we wszystkich miastach Austro-Węgier, z któremi nas łączą stosunki.

Kolekta nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 200.000, 150.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać, a w każdym razie przed d. 30. listopada b. r.

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń, zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. D. O.

Jeszcze tego nie bywało

co można dostać za złr. 7·80.

Przepyszny garnitur stołowy z nowo wynalezionej imitacji srebrnej, który dotychczas kosztował 40 złr. Za wytrzymałość białości zupełnie jak 14 łutowego srebra daję gwarancję na 20 lat, a mianowicie:

6 sztuk nożów stołowych,
6 „ widelców z jednej sztuki,
6 „ łyżek stołowych,
6 „ podpórek na noże,
12 „ łyżeczek do kawy,
6 „ puharków na jaja,
6 „ łyżeczek do jaj,
6 „ tacek,
2 „ 1 chochla, 1 chochelka,
2 „ wielkich salonowych lichtarzy,
1 „ pieprzniczka lub cukrowniczka,
1 „ sitko na herbatę;

60 sztuk. Wszystkie tu wymienione przedmioty razem kosztują **7 złr. 80** ct. Zamówienia za przesłaniem gotówki, lub za pobraniem gotówki, lub za pobraniem pocztowem, o ile zapas starczy, uskutecznia 2882 5—24

Pan A. L. GUTTMANN

General-Depot der Silberimitation-Fabrik

Wien, I., Fleischmarkt 6.

Zakupno papierów wartościowych i spekulacyjnych

we **wszelkich** kombinacjach uskutecznia z uznaną dyskrecją po **kursie** oryginalnym **dom bankowy** administracji „**Leitha**" (Halmai), Wiedeń, Schottenring 15. 2794 8—10

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

3710 **J. KURPIEL,** 36—0

mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bólu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Mięszane owoce,

winogrona, jabłka, gruszki w koszykach po 5 kilo rozsełam za ? złr. w. a. za zaliczką **franco** do każdej stacji pocztowej 2341 10-10

Ludwik Seel,

w **Znaim** w Morawji.

Bahnhofstrasse 14

Ukończony Agronom

w sile wieku, liczący 36 lat, zaopatrzony w najlepsze świadectwa z 18-letniej praktyki i służby, oraz i rekomendacje, poszukuje posady w Galicji lub Królestwie Polskiem. Łaskawe oferty pod lit. **F. P.** poste restante Krzeszowice. 2902 3 4

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Nadszedł transport tych wybornych

Jabłek Krzysiek

ze Spasowa,

wszechstronnie zachwalanych i pożądanych przez zagranicznych pomologów, — jako **Jabłka** nadzwyczaj delikatnego mięsa, smaku i aromatu, tudzież dające się użyć na desery jako owoc jedynej własności dla cukierniczych wyrobów.

Nadszedł również transport rozmaitych wyrobów i produktów **spasowskich,** jako to:

Bulionu znanego z wybornego smaku kilogram 8 złr.

Miodów i wina owocowego;

Suszonych owoców na sposób amerykański;

Jabłek świeżych przewyższających tyrolskie z delikatnym smakiem;

Pierników spasowskich kilogram po zł. 1 60;

Galaret z jabłek w małych słoikach; 2913 1—4

Syropu wisniowego itp.

Dla dogodności Szanownych odbiorców urządzony został główny skład

w HANDLU

J. Stachiewicza

we Lwowie, plac Marjacki.

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za znakomite mydła, mianowicie:

Mydło karbolowe, używa się do mycia rąk, celem zapobieżenia rozpowszechniania i zniszczenia miazmatów szkodliwych, mianowicie zaleca się lekarzom, akuszerkom, oraz jest doskonałym środkiem przeciw wszelkim liszajom i wyrzutom skórnym, 20 ct.

Mydło siarkowe, używa się do mycia całego ciała, szczególnie przy cierpieniach skórnych i opryszczeniu takowej, 25 ct.

Mydło do golenia brody, miękczy włos i chroni twarz od pryszczenia się, 25 ct.

Mydło glycerynowe białe, oprócz przyjemnego zapachu bardzo dobrze wymywa i wygładza skórę, 30 ct.

Mydło glycerynowe przezroczyste, zawiera 35% glyceryny, wskutek czego bardzo korzystnie na skórę wpływa, i niczem nie ustępuje innym wyrobom zagranicznym tego rodzaju, 30 i 80 ct.

Mydło glycerynowe płynne, znakomicie wygładza skórę, chroni od pryszczenia się, pękania i posiada bardzo przyjemny zapach, flaszka 40 ct.

Mydło grysikowe. Jest to bardzo wyśmienite mydło oprócz przyjemnego zapachu jest zupełnie obojętne i posiada w swym składzie grysik migdałowy, który wraz z mydłem bardzo korzystnie na skórę wpływa, 40 ct.

Mydło z olejku gorzkich migdałów, 25 ct.

Mydło żółtkowe. Jest jednem z tych mydeł, które są najbardziej używane przez płeć piękną, 30 ct.

Mydło ziołowe. W skład tego mydła wchodzą zioła takie, które bardzo do odświeżenia, oczyszczenia i wzmocnienia skóry przyczyniają się, 30 ct.

Mydło hygieniczne do twarzy przewyborne 50 ct.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi, plamy, opalenie i żółtość twarzy. Cena 60 ct.

Mydła toaletowe z różnemi zapachami od 10 ct. do 1 zł.

Jan Ihnatowicz,

2587 15—0 4 **magister farmacji i chemik sądowy.**

Fabryka we Lwowie,

i Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie, ul. Halicka l. 296



poleca 2558 7 0

Bryndzę wyśmienitą.
Ser cieszyński wyrobu hr. Mieczeńskiego.
Ementhaler.
Rodzynki z Malagi.
Rodzynki sułtańskie.
Rodzynki duże z pestkami.
Rodzynki czarne.
Migdały w łupkach.
Migdały.
Daktele świeże.
Kasztany z Bocen.
Musztarda francuska, kremska.
Groszek zielony rosyjski.
Groszek francuski w parze.
Kawior astrachański.
Śledzie szkotckie, Śledzie holenderskie.
Moskale w beczułkach.
Oliwa z Nicei.
KAWY we wszelkich gatunkach á 4½ k. franko na każdej stacji pocztowej.



Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

2690 6—26

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

2731 **w Krakowie,** 7—10

przy ulicy Mikołajskiej l. 485.

pośredniczy w umieszczaniu Nauczycielek, Nauczycieli, Wychowawczyń i Bon różnych narodowości — oraz przyjmuje Nauczycielki na mieszkanie i stół za stosownem wynagrodzeniem.

PIGUŁKI

z ROŚLINY MATICO

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

W Zakładzie naukowym LUDGARDY BUDKOWSKIEJ

rozpoczął się nowy kurs Tańców salonowych

połączony z ćwiczeniami praktycznémi

oraz

kurs gimnastyki salonowej wyłącznie dla panienek.

Rynek l. 12 I. piętro. 2677 1—0

Już dnia 12 grudnia drugie ciągnienie 3%-wych książęco- Serbskich losów

Przy pierwszem losowaniu dnia 12. listopada wyciągnione trafne główne 100.000, 10.000 i 4000 franków w złocie padły na losy zakupione w naszej wekslarni, i zostały bezzwłocznie eskontowane.

Najbliższe ciągnienia już dnia 14. stycznia i 14 marca.

3% książęco-

SERBSKIE LOSY

z r. 1881 po 100 franków złotem

rocznie pięć ciągnień

dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.

Każdorazowa główna trafna

wynosi franków 100.000 złotem.

Najmniejsza trafna 100 franków złotem. Trafne wypłacają się bez żadnego odciągania w Wiedniu, Budapeszcie, w stolicach prowincjonalnych, w Belgradzie, i w znaczniejszych stolicach europejskich. Za punktualną wypłatę ręczy rząd książęco-serbski.

Los przynosi 3% odsetków w złocie.

Oryginalne losy za gotówkę po 46 złr. wraz z 50 ct. za procent kuponowy. 2905 1- 11

Asygnaty liwerunkowe

płatne w 14 ratach miesięcznych tylko po 3 złr., a końcowa rata 4 złr. — Kupujący już przez zadatek 3 złr. nabywa bezzwłocznie prawa wyłącznego i niepodzielnego do gry.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR"

WIEN Wollzeile 10 und 13 — OH. COHN Wollzeile 10 und 13.

Ważne dla gospodarstw domowych.

Cennik dla przesyłek pocztowych ADOLFA GOLDSCHMIEDA w Tryeście.

Ceny rozumieją się w a. w. za kilogram w paczkach pięciokilogramowych (Netto 4¾) z cłem i franko zupełnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgierskiej monarchji, opakowanie gratis.

Towary kolonjalne.	zł. (za netto kilog.)	ct.
Kawa Rio Ia	1	32
„ IIa	1	24
Jawa zielona	1	42
Jawa złota	1	60
Ceylon nr. 1 wyborna	1	60
„ nr. 2 piękna	1	58
„ nr. 3 średnia	1	55
Cuba Ia specjalność (Najszlachetniejsze gatunki)	1	85
Perłowa Ia	1	84
„ IIa (Mocca Perl)	1	52
Santos Ia	1	34
Nativ	1	36
Kawa figowa ze Smyrny (nadaje kawie przyjemny przysmak i piękną barwę)	—	60
Korzenie:		
Pieprz czarny	1	16
„ biały	1	75
Neugewürz	1	30
Cynamon cały	1	50
„ mielony	2	—
Cynamon królewski	5	—
Imbir zwykły	1	—
„ biały obierany	2	—
Goździki	4	—
Szafran francuski za dekagramm	—	90
Kwiat Macis	—	5
Orzechy Macis	—	5
Wanilia według jakości i długości za dekagram 50 do	—	70

Owoce południowe.	zł. (za netto kilogr.)	ct.
Figi wiankowe najlepszy gatunek	—	42
Stołowe figi sułtańskie	—	70
Figi baryłkowe	—	70
Orzechy laskowe długie	—	50
„ okrągłe	—	46
Koryntki (winogrona zantejskie)	—	56
Rodzynki sułtańskie drobne żółte bez pestek	—	70
Elemè rodzynki wielkie z pestkami	—	60
Cismè rodzynki wielkie żółte z pestkami	—	56
Cismè rodzynki wielkie czarne z pestkami	—	54
Winogrona sycylijskie drobne czarne bez pestek	—	70
Pinjole rzymskie	1	20
Pistacje	6	—
Migdały słodkie	1	28
„ gorzkie	2	—
Migdały francus. w łupach	2	—
Daktyle aleksandryjskie	1	—
„ berberyjskie (marokańskie)	1	40
Śliwki bośniackie przepyszn.	—	50
Malaga winogrona ¼ ½ pudełka zł. 2·80 zł. 5·—		
Marony włoskie	—	34
Owoce kandyzowane.		
Kandyzowany Citronat	2	—
Kandyzowane pomarańcze	1	50
Kandyzowane owoce, jakoto: jabłka, gruszki, morele, śliwki, daktyle itp.	2	—

Herbata w paczkach po 10 dekagramów i wyżej.	zł. (za netto kilog.)	ct.
Pecco kwiatowa najwyborniejsza	7	—
Pecco kwiatowa wyborna	5	—
Souchong kwiatowa najwyborniejsza	6	—
Souchong kwiat. wyborna	4	50
Gunpowder kwiatowa (Herbata perłowa) najwyborn.	5	—
Congo kwiatowa wyborna	3	50
Mięszanka cesarska w oryg. puszkach à ½ & 1 Kil.	7	—
Czekolady.		
Paryskiego formatu famil. jakości N. 0	1	80
Parysk. form. famil. jakości N. 1	2	20
Parysk. form. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	50
Parysk. form. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	70
Medjolańska famil. jakości N. 0 z wanilą	2	10
Medjol. wyborna jakości N. 1 z wanilą	2	60
Medjol. przewyborna jakości N. 2 z wanilą	2	80
Różne artykuły.		
Sardynki franc. w puszkach blaszanych ¼ ½ puszki 40 75		
Kawior Astrachański	5	—
Salami medjolańskie	2	60
Mortadella di Bologna	2	25
Ser Parmezan całkiem stary	2	50
„ Gorgonzola	2	—
Krochmal ryżowy najwyborniejszy	—	64

Kosz pięciokilogramowy najpiękniejszych cycylijskich **cytryn** lub **pomarańcz** złr. 1·80 z cłem i franko do wszystkich stacyj pocztowych.

Kawę w przesyłkach kolejowych pó 50 kilogr. i wyżej obliczane według odległości ztąd do stacji odbiorczej o 6—10 ctw. taniej niż powyżej podałem. Włoski ryż stołowy, oliwa Aix, stołowa oliwa, maszynowa i amerykańskie podwójnie rafinowane, petroleum zawsze jak najtaniej na składzie.

Adres dla listów i telegramów: Adolf Goldschmied, Triest. 2336 4—12

L. 52224. 2912 1—3

Ogłoszenie.

W celu wynajęcia domu na pomieszczenie Bursy w myśl uchwały Wys. Sejmu dla uczniów c. k. seminarjum nauczycielskiego we Lwowie założyć się mającej, rozpisuje się niniejszem publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Dom ten powinien zawierać więcej niż 20. lokalności mieszkalnych, między temi co najmniej trzy obszerniejsze sale, dalej 3 izby mieszkalne dla służby, obszerny lokal na kuchnię z pralnią, spiżarnię i magazyn bielizny.

Dom powinien być położony w miejscu suchem i zdrowem, w pewnej odległości od śródmieścia a niezbyt wielkiem oddaleniu od c. k. seminarjum nauczycielskiego męskiego. Domy z ogródkiem albo z większym dziedzińcem będą miały pierwszeństwo przed innemi.

Oddanie wynajętego domu do dyspozycji Wydziału krajowego nastąpić musi z dniem 1. lipca 1882. Właściciel zgodzi się na wykonanie kosztem funduszu krajowego ewentualnych adaptacyj, jakie ze względu na przeznaczenie budynku okażą się potrzebne.

Opieczętowane oferty wnosić należy do Wydziału krajowego w terminie **do dnia 31. grudnia 1881. godziny 12. w południe.** Do oferty dołączone być winno wadjum wynoszące pięć procentów żądanej ceny rocznego najmu.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wybrania z pomiędzy wniesionych ofert tej, którą bez względu na cenę najmu za najodpowiedniejszą uzna. Na podstawie oferty spisany zostanie następnie formalny kontrakt, który oznaczy bliższe szczegóły i warunki umowy.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 15. listopada 1881.

WINA SYROPY

DE DESPINOY

z Ekstraktem z WĄTROBY STOKFISZA

bez i w połączeniu z żelazem.

Rapport przychylny.
Podziękowania i zachęty Akademji medycznej w Paryżu udzielone P. Despinoy wynalazcy za jego ekstrakt z Wątroby Stokfisza.
Posiedzenie 20 Października 1862.
Jedyny jaki brano na doświadczenia w szpitalach Paryzkich.

Panowie Doktorzy znajdą w tych produktach lekarstwa pewne, silnie działające i skuteczne, ponieważ one zawierają pierwiastki odżywiające, powracające siły i ułatwiające oddychanie w słabościach piersiowych w stosunku bez porównania wyższym jak pierwiastki zawarte w Tranie rybim. Smak mają bardzo przyjemny, działanie szybkie i skuteczne:

W WYCIEŃCZENIACH, BLADACZCE, UTRACIE SIŁ, OGÓLNEM OSŁABIENIU, SKROFUŁACH, SKRZYWIENIACH KOŚCI PACIERZOWEJ etc.

Skład główny: 9 *bis,* rue Albouy, w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w aptece p. dra Heinrichs. 2685 7—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.